Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 82 Kraków, niedziela 11 kwietnia 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Podstawa.

Widzieliśmy wczoraj („Goniec" nr. 81, art. „Co działać?") na przykładzie jednego ministerstwa robót publicznych, co znaczy brak programu dla pracy państwowo-twórczej. Możnaby bardzo konsekwentnie przedstawić takiesame skutki w dziedzinie gospodarki kolejowej, handlowo-przemysłowej, a nawet w dziedzinie gospodarki ministerstwa spr. wewnętrznych czy zagranicznych.

Nie mnóżmy przykładów. Pozostańmy narazie w obrębie spraw ministerstwa robót publicznych. Otóż, jak powinien tu wyglądać program pracy? Oczywiście nie chcemy wnikać w tak zw. „program urzędowy". Są to sprawy konieczne, związane z faktem, że Rzeczpospolita była przez szereg lat terenem olbrzymich zmagań wojennych, poniosła nieobliczalne wprost straty w dobrach publicznych: komunikacje kołowe, budynki administracyjne, rządowe, publiczne — no i rzecz chyba nie mniejszej wagi: zniszczono przecież tyle to a tyle siedzib ludzkich, kwitnące przed wojną miasta i sioła, które muszą być odbudowane.

Na to wszystko skądś muszą się znaleźć pieniądze. Wiadomo skąd! Musi się stworzyć nowy, do danych naszych stosunków, zastosowany system gospodarki społecznej — przedewszystkiem w ministerstwie robót publicznych. Jest przecież publiczną tajemnicą, że wyzyskanie sił wodnych dla elektryfikacji kraju, to istotna podstawa naszej rozbudowy gospodarczej. Każdy minister robót publicznych w Rzeczypospolitej, który tego nie widzi albo faktu nie docenia, jest poprostu urzędniczyną manipulacyjną, a nie budowniczym naszej tężyzny gospodarczej. Trzeba w tym momencie zdać sobie koniecznie sprawę z tego niestety straszliwie realnego faktu.

Jesteśmy krajem rolniczym par excellence — i tego pokolenia nie zmienią. Rolnictwu potrzeba sztucznych nawozów — bez tego nie podniesie się, z tem podniesie się pięcio-, na znacznych połaciach kraju nawet dziesięciokrotnie! Wymieńmy tylko trzy nawozy sztuczne: azotniak, sole potasowe, siarczan amonowy. W dziedzinie produkcji wymienionych właśnie nawozów sztucznych możemy, dzięki naszym warunkom geograficznym i geologicznym wytrzymać każdą konkurencję, jeśli zaś chodzi o siarczan amonowy, to możemy tu być poprostu niepokonalnym, bezkonkurencyjnym producentem. Trzeba naturalnie wiedzieć, gdzie to należy zainstalować ten przemysł — ale chyba od naszych ministrów można tego żądać! Musi być wiadomem, że zagranicą istnieje potężny ruch, zdążający ku t. zw. „organizacji pracy". Gdybyśmy pod kątem widzenia tego ruchu spojrzeli np. na takie centrum przemysłu tkackiego jak Łódź, doszlibyśmy do dziwacznego (na razie!) wniosku, że istnieje potężny ośrodek przemysłu tkackiego, do którego sprowadza się wełnę z Australji, bawełnę z Ameryki, maszyny z Anglji czy Niemiec, to wszystko do miejsca, gdzie niema kanalizacji publicznej ani wodociągu, gdzie warunki naturalne dla pobytu człowieka są zabójcze, bo na bagnach i błotach siedzi ten przemysł, a rząd polski w tej czy owej formie jeszcze dopłaca do produkcji — nie mającej rynku zbytu! Pomijam już fakt, że i węgiel trzeba dowozić — dlatego, że ten węgiel jest przecież tylko o dwieście km. odległy od Łodzi, ale jest „krajowy". Jak gdyby taryfy kolejowe nie istniały w kalkulacji cen gotowego towaru!

Nie mnóżmy przykładów. Gdy rząd „popiera", t. zn. dopłaca do takiej produkcji, to całe państwo bierze na siebie utrzymanie tej gałęzi „przemysłu" i całe państwo ponosi skutki takiej gospodarki.

To zatem, co mogłoby zacząć nazywać się programem rozbudowy gospodarczej, musi mieć jedną, ale najważniejszą cechę — po chłopsku powiedziawszy: pomyślunek.

Ministerstwo robót publicznych musi wyzyskać enrgię wodną kraju.

Kiedy skończyła się wielka wojna, a „felix Austria" rozpadła się, to kraje niemieckie Austji jęły się przedewszystkiem elektryfikacji. Korona austrjacka spadała przerażająco wprost, „przyjaciele" Austrji (nie wymieniajmy ich nazwiska!) przewidywali, że za rok, za miesiąc, za tydzień niemal ten poroniony twór traktatów powojennych zniknie z powierzchni karty geograficznej, że jednem słowem musi skonać. Tymczasem widzimy rzecz przeciwną. Austrja się elektryfikuje. W Styrji odbyły się już dwa ogromne „poświęcenia" zakładów wodno-elektrycznych, kilka mniejszych, i Austrja poprostu nagle ma do dyspozycji wprost niewiarygodną ilość kilowatgodzin, t. zn. może spokojnie produkować nawozy azotowe dla swoich potrzeb i potrzeb sąsiadów.

„Sancta simplicitas" jest też coś warta. Wiemy, jaką politykę uprawia Anglja wobec Niemiec, swojego „wroga", a jaką wobec „serdecznych" przyjaciół: Francji etc. Wiemy przecież, że to głównie kapitał angielski zmontował owe potworne elektrownie. Wiemy jeszcze coś: przemysł chemiczny („kwestja azotowa") przecież na tem źródle energii głównie się opiera — a może w 24 godzin być zamieniony na przemysł wojenny.

Niemcy formalnie nie wcieliły Austrji do Rzeszy, ale poszerzyły faktycznie Rzeszę o całą powierzchnię Austrji — o jej ogromną energję elektryczną.

To jest ostatni, powojenny przykład. Gdybyśmy zaś chcieli wymienić jeszcze kilka przedwojennych, to chyba wystarczy wymienić Szwajcarję, Włochy, Francję, Szwecję itd., aby móc już największego sceptyka przekonać o tym nienaruszalnym, jeszcze na wieki fundamentalnym fakcie, że energja wodna jest najtańszą, bezkonkurencyjną.

Czasu wojny i po niej powstały u nas fabryki chemiczne, „poświęcone" kwestji azotowej. Widzimy ich wspaniały rozkwit! Każdy wagon węgla, który uda się Niemcom, Czechom itd. zaoszczędzić na opale oczywiście „polepsza" sytuację. Jeśli dana fabryka zużywa na gros swej produkcji dajmy na to 20 wagonów węgla, a powstaje w Niemczech takasama, zużywająca 15, to wiadomo, że różnica w cenie produkcji wyniesie 25 proc. Jeśli zaś stosuje się energję wodną i różnica wyniesie 75 proc. kosztów na naszą niekorzyść, to — pytam uprzejmie — kto tę konkurencję wytrzyma? Podkreślam zaś, że nietylko chodzi tu o podniesienie rolnictwa, ale — także niestety — naczelny postulat obrony państwa. W. K.

—ooo—

Min. Zdziechowski o spadku złotego.

Warszawa, 9 kwietnia. Dzisiejsza „Gazeta Poranna Warszawska" zamieszcza wywiad swojego przedstawiciela z ministrem skarbu Zdziechowskim na temat ujawniającej się obecnie tendencji zniżkowej kursu złotego. Minister Zdziechowski podkreślił, że wchodzą tu w grę czynniki czysto spekulacyjne. Bilans bowiem handlowy kształtuje się w dalszym ciągu aktywnie i dotychczasowe informacje za marzec wskazują, że i w tym miesiącu **będzie wybitnie dodatni. Na uwagę, że dotychczasowa gra na zniżkę złotego skończyła się rychłem opanowaniem**, minister skarbu oświadczył: „Tak skończy się obecna. **W ograniczonym obiegu pieniądza i przeciwstawianiu się wszelkim próbom inflacji mamy najskuteczniejszą broń na spekulację na zniżkę.** Broń ta była jednym z głównych czynników stabilizacji waluty w ciągu ostatnich miesięcy". Niema zatem żadnych podstaw do poważnych obaw? — **Niema, odpowiedział minister.**

—ooo—

Znowu katastrofalny pożar nafty Tow. Oil Company.

New York (AW). Pożar rezerwoarów naftowych Oil Company w stanie St. Lois trwa w dalszym ciągu i rozszerza się katastrofalnie. Dotąd stoi w ogniu 6 wielkich rezerwoarów podziemnych oraz 10 nadziemnych. Wszystkie wysiłki, ażeby pożar zlokalizować, okazały się bezskuteczne. Zachodzi obawa rozszerzania się pożaru na pozostałych 18 rezerwoarów.

Anaheim. (Kalifornia) 9 kwietnia (PAT). Od uderzenia piorunu zapaliły się tu dwa rezerwoary nafty, zawierające razem półtora miljona baryłek nafty. Rezerwoary te należały do towarzystwa Oil Company.

St. Lois. (Kalifornia), 9 kwietnia. (PAT). Wskutek dalszych eksplozji rezerwoarów nafty, pożar objął jeden z domów, przyczem zginęło dwóch mężczyzn i jedna kobieta, którzy mieszkali w tym domu.

DMOWSKI W RZYMIE.

Warszawa, 9 kwietnia (Tel. wł.). Z Rzymu donoszą, że przybył tam Roman Dmowski, którego pobyt nie ma jednak charakteru politycznego, ale wypoczynkowy.

TYLKO DLA BEZROBOTNYCH.

Warszawa. (AW) Magistrat miasta Warszawy zawarł umowę na roboty drukarskie z 15 przedsiębiorstwami na ogólną sumę 5 miljonów zł. — W umowie tej magistrat zastrzegł sobie, że do tej roboty mają być zaangażowani wyłącznie zecerzy bezrobotni wyznaczeni przez urząd pośrednictwa pracy.

JESZCZE BEZROBOTNI.

Warszawa. (AW) W dniu dzisiejszym bezrobotni usiłowali przeprowadzić demonstracje w kilku miejscach miasta. We wszystkich wypadkach policja rozprószyła bezrobotnych. Około południa przybyła delegacja bezrobotnych do ministra pracy, gdzie dyrektor funduszu bezrobocia p. Szubartowicz obiecał uwzględnić życzenia bezrobotnych.

SPROWADZENIE ZWŁOK GEN. BEMA DO KRAJU.

Warszawa (AW). Kongres obywatelski miasta Tarnowa zwrócił się za pośrednictwem naszego rządu do rządu francuskiego, oraz do poselstwa polskiego w Angorze o pozwolenie sprowadzenia do kraju zwłok generała Józefa Bema, bohatera powstania listopadowego i wodza powstania węgierskiego w r. 1848 do 1849. Generał Bem zakończył życie w Allepo w Syrji w r. 1860 i tam spoczywa. Skarbnikiem komitetu jest ks. prałat Myssor, dyr. Kasy Oszczędności w Tarnowie, dokąd należy skierowywać składki przeznaczone na sprowadzenie zwłok gen. Bema.

JEDNI NIE MAJĄ PRACY, DRUDZY STRAJKUJĄ.

Łódź (AW). Wczoraj rozpoczął się tu strajk tkaczy ręcznych, którzy wysunęli cały szereg żądań ekonomicznych.

I W WARSZAWIE ZBLIŻA SIĘ PRZEDNÓWEK

Warszawa (AW). W ciągu dnia wczorajszego mąka pszenna podrożała znowu o dalsze *2* gr. na kilogramie.

Przyczyny spadku złotego.

Stale zwracaliśmy uwagę na konieczność jaknajszybszego przywrócenia zaufania społeczeństwa do praworządności i stałej polityki gospodarczej państwa. Dopóki w społeczeństwie będzie panowała nieufność do rządu, jego polityki gospodarczej i wogóle do wszystkiego, to nie można liczyć na szybkie opanowanie kryzysu walutowego. Bo tylko zaufanie może skłonić ogół do ulokowania w bankach kilkudziesięciu miljonów dolarów w różnych walutach, przechowywanych dotychczas po biurkach bez korzyści dla życia gospodarczego kraju. Do tego potrzeba jednak zaniechania względów demagogicznych w polityce gospodarczej i ugruntowanie jej na stałych i pewnych podstawach. Społeczeństwo niema pewności, czy rozporządzenia w dziedzinie gorpodarczej, wydane przez jeden rząd, nie zostaną obalone przez gabinet następny.

Jeżeli w kraju szerzy się nieufność, to tembardziej zagranica nie może darzyć nas większem zaufaniem. O to właśnie rozbijają się nasze starania o pożyczkę zagraniczną. Wskazuje to, że tylko drogą uniezależnienia polityki gospodarczej od wpływów demagogicznych i oparcia jej na stałych i pewnych podstawach, wolnych od piętna tymczasowości, można przyczynić się do stworzenia atmosfery zaufania, a tem samem do stabilizowania stosunków gospodarczych kraju. Wtedy dopiero będzie można liczyć na kredyt zagraniczny.

W dniu wczorajszym popyt na waluty był bardzo duży. Sfery gospodarcze, obawiając się dalszego spadku złotego, starały się zawczasu zaopatrzyć w potrzebne ilości walut. Ta sama obawa dalszej zwyżki dolara sprawiała, że podaż była bardzo powściągliwa. Bank Polski nie jest w stanie pokrywać powyżej jednej trzeciej normalnego zapotrzebowania walut w Warszawie. Fakt ten oraz niepewność sytuacji wywołały poważną zniżkę złotego. O godzinie 3-ej po południu żądano za dolara poza giełdą 9·50, kurs giełdowy wynosił 9·00.

Zaznaczyć należy, że Bank Polski ma wyłączność nabywania walut z eksportu zboża, nierogacizny i jaj, natomiast waluty z innych źródeł mogą być sprzedawane w bankach dewizowych. Przeciętny wpływ walut z eksportu do Banku Polskiego wynosił ostatnio około 50,000.000 zł. papierowych miesięcznie. Zdarzają się wypadki, ze eksporterzy, obowiązani do sprzedawania walut w Banku Polskim, lokują je zagranicą, ale wypadki te mają charakter sporadyczny. Zdaniem powszechnem sytuacja może być opanowana, o ile rząd zrobi wszystko, aby zrównoważyć budżet i przywrócić zaufanie ogółu do swoich poczynań. Należy powiększyć zyski z monopolów państwowych. Dopiero wtedy będzie można liczyć napewno, że oszczędności prywatne ukażą się na rynku. Półśrodkami w kwestjach walutowych nic się nie wskóra. **R. Sz.**

KOMUNIŚCI ZNÓW WICHRZĄ W LUBLINIE.

Lublin. (AW.). Agitatorzy komunistyczni korzystając z ogólnego zdenerwowania mas, wywołanego wypadkami, starają się doprowadzić do nowych rozruchów i w tym celu rozrzucają w dzielnicach robotniczych rozmaite odezwy wywrotowe. W dniu wczorajszym i dzisiejszym rozrzucona została bibuła komunistyczna pomiędzy pracownikami kolejowymi oraz robotnikami firmy Ulen, nawołująca do strajku.

PREMJER JEDZIE DO PRAGI.

Warszawa, 9 kwietnia. W dniu 12 bm. wyjeżdża do Pragi min. Skrzyński, celem rewizytowania min. Benesza, oraz dokonania wymiany dokumentów ratyfikacyjnych zawartych umów. We czwartek prem. Skrzyński będzie bawił we Wiedniu, a w piątek rano powróci do Warszawy.

ROKOWANIA LOTNICZE POLSKO-CZESKIE

Warszawa. (AW) Wczoraj wyjechała do Pragi delegacja Polski z dyr. Moskwą na czele celem ukończenia rokowań lotniczych polsko-czeskich i podpisania konwencji.

ZNOWU WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOW.

Toruń. (AW.). Do urzędu pocztowego w Redzie w pow. Wejcherowskim włamali się nieznani złodzieje, którzy po wyłamaniu krat z oknie do piwnicy dostali się do urzędu, skąd wynieśli kasetkę z zawartością około 4.000 zł. Rabusie spłoszeni przez dozorcę gmachu pocztowego, kasetkę porzucili. Zginęła tylko 1 paczka, której zawartość nie jest znana.

SAMOLOTY — TO NIE GUZIKI

Warszawa (AW). Przemysł lubelski coraz bardziej odczuwa kryzys. Wczoraj w fabryce samolotów Plage - Laśkiewicz wymówiono pracę 36 robotnikom.

Uznanie prasy angielskiej dla Mussoliniego.

Dzienniki wszystkich odcieni winszują Mussoliniemu szczęśliwego ocalenia. Niektóre organy, zwykle ostro krytykujące cele i metody Premjera włoskiego, przyznają, że gdyby zamach na jego życie się udał wówczas Włochy stanęłyby przed większemi trudnościami, aniżeli te, które Państwo Włoskie kiedykolwiek w niedawnej przeszłości doświadczało.

Pisma angielskie podkreślają ze szczególną uwagą zachowanie się Premjera włoskiego po dokonanym nań zamachu. Zimna krew i odwaga Mussoliniego budzi wszędzie wysokie uznanie dla zalet charakteru Premjera.

„Times" wita z wielką ulgą wiadomość o ocaleniu życia i zdrowia Premjera Włoch pisząc z tego powodu o Mussolinim:

— Około osoby Premjera Mussoliniego grzmi groźna burza. Wielki mąż stanu, nieugięty w swej śmiałej polityce, rzuca wyzwanie wszystkim żywiołom; działalność jego wywołuje opozycję, ale Włochy pod rządami faszyzmu stają się bez wątpienia wielką potęgą.

Mussolini, reprezentując tę nową potęgę, stał się dziś osobistością najwybitniejszą w całym świecie. Nic też dziwnego, że wypadek, który zaszedł wczoraj, a który zakończył się szczęśliwem ocaleniem z nowego niebezpieczeństwa, staje się powodem do składania ocalonemu niezliczonych dowodów sympatji i życzeń:

Manchester Guardian pisze:

— Przyczyny zbrodni, którą usiłowano dokonać na Premjerze włoskim p. Mussolinim, nie są jeszcze wyjanione: toteż można się domyślać, że przypisywanie zbrodni nienormalnemu stanowi umysłowemu napastniczki, mogłoby być aktem łaski.

Morning Post, przypominając, że dokonany wczoraj zamach na życie Mussoliniego, jest już trzecią z kolei napaścią, pisze:

— Jeśli prawdą jest, iż miss Gibson usiłowała już poprzednio odebrać sobie życie, to okoliczność ta potwierdziłaby hipotezę o jej nienormalnym stanie umysłowym.

Dziennik kończy wyrażeniem podziwu niezwykłej odwagi, którą Mussolini zawsze ujawnia.

CZY TO PRAWDOPODOBNE?

„Berliner Tageblatt" z dnia 8 bm. w telegramie z Paryża donosi:

Tworzy się Europejska Liga Obrony Wolności. Manifest, który rozesłano do podpisów, wzywa do oporu przeciw wszelkiego rodzaju tyranji, wszelkiej dyktaturze, wszelkiego rodzajn faszyzmowi. Trzysta podpisów, które dotychczas nadesłano, pochodzi z Francji, Niemiec, Austrji, Szwajcarji, Anglji, Belgji, Hiszpanji, Węgier, Włoch, Polski, Portugalji, Rumunji i Rosji.

Jest to widocznie jakieś nowe przedsiębiorstwo, które będzie się starało przedstawić Mussoliniego, jako tyrana, a Hindenburga jako apostoła pokoju.

DOBRE „CZESKIE RADY".

Praga, 9 kwietnia. (PAT) „Cech" omawiając zamach na Mussoliniego, uważa, iż zamach ten przyczyni się do jeszcze większego wzrostu popularności premjera. „Prager Tageblatt" podkreśla, że zamachu dokonano koło pomnika Marka Aureliusza, który łączył imperjalizm z łagodnością. Ten właśnie wzór winienby Mussolini naśladować, ażeby sławna tradycja Włoch nie przerodziła się w zamachy lub teror.

DZWONY DLA KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA W WARSZAWIE

Warszawa (AW). W najbliższą niedzielę odbędzie się poświęcenie czterech nowych dzwonów, które będą wisiały w kościele św. Krzyża. Aktu poświęcenia dokona Jego Eminencja ks. kard. Kakowski. Największy dzwon ufundowała hr. J. Potocka, drugi — Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, z okazji 100-letniej rocznicy założenia towarzystwa, trzeci parafianie i miasto, czwarty stowarzyszenie Dzieci Marji w kościele św. Krzyża. Dzwony te wykonane zostały przez najstarszą fabrykę włoską dzwonów w Udine, kosztują one bez cła 100 tysięcy lirów.

BURZA NAD WARSZAWĄ

Warszawa (AW). Tej nocy przeszła nad Warszawą pierwsza burza wiosenna niosąc ze sobą grzmoty i ulewny deszcz.

—ooo—

A JEDNAK ANGLJA CHĘTNIE PODJĘŁABY STOSUNKI HANDLOWE Z SOWIETAMI.

Londyn, 8 kwietnia (koresp. wł.) Foreign Office wystosowało do londyńskiej Izby Handlowej pismo w sprawie stosunków handlowych anglo-sowieckich. Pismo wyraża nadzieję, że budzący się w Sowietach zdrowy zmysł gospodarczy przyczyni się do zrozumienia nareszcie przez Rząd Sowiecki faktu, że rozwój normalnych stosunków handlowych opierać się musi na kredycie, oraz, że Sowiety nie mogłyby uzyskać na rynku światowym koniecznej pomocy finansowej, dopóki nie uznają legalnych zobowiązań rządów poprzednich oraz dopóki nie wykażą uczciwych zamiarów w kierunku sprostania tym zobowiązaniom. Rząd Brytyjski nie zamierza jednak występować z jakąkolwiek inicjatywą w kierunku wznowienia rokowań, dopóki Sowiety trwać będą na dotychczasowem stanowisku.

TIMES ZANIEPOKOJONY PROPOZYCJAMI SOWIECKIEMI.

Londyn, 9 kwietnia (PAT). Według doniesień Timesa, rząd sowiecki zaproponował Polsce, Finlandji jakoteż państwom bałtyckim wszczęcie rokowań co do następujących spraw: 1. Wzajemnej gwarancji istniejących granic, 2. Umowa co do wzajemnej neutralności z wyłączeniem traktatów z państwami trzeciemi, które są skierowane przeciwko uczestnikom paktu, 3. Sądy arbitrażowe i układy handlowe.

INTERES WŁOSKI W TRYPOLISIE.

Rzym 9 bm. (PAT). Pisma zamieszczają artykuł wstępny dotyczący podróży Mussoliniego do Trypolitanji, wskazujący na żywotność interesów Włoch na morzu Śródziemnem. „Messagero" cytuje słowa pewnego polityka angielskiego, który wyraził się, że Włochy mają na morzu Śródziemnem większy interes aniżeli wszystkie inne kraje.

NIE MOGĄ DOJŚĆ DO ZGODY.

Paryż (AW). Abd el Krim przedstawił już oficjalnie propozycje pokojowe. Przed rozpoczęciem rokowań idzie w pierwszej linji o gwarancje wojskowe, ażeby Abd el Krim nie mógł kontynuować swego oporu. Druga ważną kwestją jest to, że Abd el Krim nie może być uważany za przedstawiciela wszystkich Kabylów, lecz tylko jednego szczepu. W związku z tem do rokowań należy dopuścić reprezentantów poszczególnych szczepów. Równocześnie z pertraktacjami odbywa się w Paryżu konferencja francusko-hiszpańska, która przedstawi Abd el Krimowi swoje warunki pokojowe.

INTERPELACJA POLSKIEGO POSŁA W SEJMIE PRUSKIM.

Berlin 9 bm. (PAT). Poseł na sejm pruskim Baczewski wniósł interpelację, w której zwraca uwagę rządu na istnienie Landesschützenverbandu na Górnym Śląsku i prosi ministra spraw wewnętrznych o jaknajprędsze rozbrojenie i rozwiązanie tej organizacji. Amtlicher Preussischer President donosi, że Landesschützenverband jest stowarzyszeniem zarejestrowanem, którego statut jest znany. Stowarzyszenie to niema prawa posiadania broni a rząd z baczną uwagą śledzi działalność tej organizacji.

Giełda.

DOLAR W KRAKOWIE

Wczoraj notowano dolara w obrotach bankowych po kursie 9·00 9·10 w prywatnych 9·70-9·80 Tendencja słabsza.

Giełdy zagraniczne reagują na zwyżkę złotego.

Kraków, 8 kwietnia (PAT). Akcje. Zieleniewski 10.25—10.50, Chodorów 60, Azot 0.20.

AKCJE W WARSZAWIE.

Warszawa, 9 kwietnia (PAT). Bank Handlowy 1.60—1.65, Bank Zachodni 0.85, Bank spółek zarobkowych 4, Kijewski 0.07—0.08, Spiess 2.20, Puls 0.38, Pol. Towarzystwo elektryczne 0.07—0.08, Bank Polski 47.5—48—47.5, Chodorów 3.60—3.50, Cukier 1.65, Nobel 1.30, Lilpop 0.41—0.52, Modrzejów 1.85, Norblin 0.69—0.70—0.69, Ostrowieckie 4.35, Pocisk 0.35—0.40, Rudzki 0.70—0.72, Starachowice 0.90—0.92, Żyrardów 7.80.

STABILIZACJA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi, że wczorajsze osłabienie kursu złotego ustało dzisiaj, tak w Polsce jak też w Gdańsku, Berlinie i Wiedniu złoty mógł się utrzymać, jak przypuszcza dziennik, wskutek interwencji Banku Polskiego.

—ooo—

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE

za ś. p.

JÓZEFA TREPKĘ

Redaktora „Gońca Krakowskiego“

odprawione będzie w poniedziałek 12 b. m., o godz. 8 minut 30, w kościelę N. Marji P. przed Ukrzyżowanym P. Jezusem.

Z wrażeń poselskich.

Stan gospodarczy wsi.

Wieś polska? Ktoby dziś pisał o wsi, gdy cała uwaga dziennikarzy i czytelników nastawiona jest na bezrobocie po miastach i wielkich środowiskach przemysłowych? A jednak, pozwólcie czytelnicy... Na wsi mieszka przeszło 20 miljonów mieszkańców, nie jest więc dla nas obojętne, co się tam dzieje, jak się tam myśli i czuje. Zawszeć to olbrzymia masa, te kmiecie polskie, i bez nich trudno sobie Polskę wyobrazić. A więc coś niecoś i o nich w codziennem piśmie..

Cóż takiego? — Słowa prawdy. Wprawdzie gorzka to prawda, bardzo podobna do prawdy o miastach polskich, ale zawsze prawda, o której nie tylko warto pisać, ale i trzeba jej w oczy spojrzeć. Źle i basta! Bo choć chłop polski nie głoduje, nie pyta się, jak bezrobotny w mieście, co da dzieciom na śniadanie lub wieczerzę, ale tonie po uszy w kłopotach materjalnych i moralnych.

Nieurodzaj z roku 1924 podciął jego podstawy materjalne. Setki tysięcy ludzi musiały wówczas sięgnąć po pożyczki na przekarmienie rodziny, inwentarza i na zasiewy. Nie wiele tysięcy z tych kroci dostało pożyczkę w Banku Rolnym lub z funduszu powiatowego. Olbrzymia większość wpadła w ręce lichwiarzy wiejskich i małomiasteczkowych, którzy do dziś dnia i zapewne jeszcze przez parę lat, o ile Bank Rolny nie przyjdzie wsi z pomocą, będą ostatnie soki wyciskać z małorolnych nieprawdopodobnie wysokiemi procentami. Boć dochodzą one do dziesięciu na miesiąc.

W polipie macki tych lichwiarzy wiejskich, rekrutujących się przeważnie z byłych Amerykanów, lub rodzin zasilanych przez krewnych z Ameryki, dostali się nietylko biedacy lub notoryczni utracjusze wiejscy, co wiecznie węszą za złotówką na kieliszek „czystej“, ale i dobrze zagospodarowani chłopi, którzy nigdy przedtem o długach nie wiedzieli i nie myśleli.

Piszę o tem bolesnem zjawisku, podcinającem zdrowe gospodarstwa chłopskie, obszerniej z nadzieją, że Bank Rolny, zamiast się bawić w kupowanie dużych objektów ziemskich, zrozumie wreszcie swoją rolę, jako regulatora kredytu na wsi i wkroczy na tę rozumną drogę, na której oczekują go miljonowe rzesze ludu polskiego.

Urodzaj zeszłoroczny był duży, ale nie dał wsi tego, co się po nim nasze sfery rządowe i parlamentarne spodziewały. Ceny zbóż nie dopisały. Zadłużeni, a więc ci, co najbardziej gotówki potrzebowali, wysprzedali żyto już na jesieni, a więc po 16 złotych za metr, pszenicę zaś po dwadzieścia kilka. Naogół plony, dzięki niskim cenom, zostały wysprzedane za bezcen. Jeszcze gorzej zrealizowane zostały ziemniaki. Miljony metrów poszły na paszę dla krów i koni. Za buraki cukrownie płaciły przeważnie węglem, cukrem i wytłokami, a należną po potrąceniu tych wszystkich świadczeń rzeczowych gotówkę wypłacały (do tej pory jeszcze nie wszędzie to uskuteczniono) kapaniną.

Jaśniejszą stroną w zjawiskach gospodarczych wsi to poprawienie się cen na świnie, bydło i konie. O ile półtora roku temu, na tem samem miejscu w swoich „wrażeniach poselskich“ ze smutkiem stwierdzałem, że ceny inwentarza spadły do cyfr, z których ironja wyzierała, o tyle teraz z radością podkreślam, że ceny te się znacznie poprawiły. Nie są jednak jeszcze na tak wysokim poziomie, aby zachęcały do masowej produkcji tuczników i opasów. Jeżeli jednak rząd polski nadal w umiejętny sposób będzie popierał wywóz nierogacizny, bydła i mięsa i raz na zawsze zerwie z utopijnem hasłem socjalistycznem, co całą produkcję rolną chce jedynie dla rynków wewnętrznych przeznaczyć, to stworzy jedną z najtrwalszych podstaw dobrobytu na wsi.

Rzecz godna uwagi na wsi polskiej, — to mleczarnie i maślarnie współdzielcze. Są one jeszcze w powijakach, ale w tych okolicach, gdzie zostały założone, bardzo dobroczynnie odbijają się na interesach włościan. Nie tylko bowiem w odpowiedni sposób zużytkowują mleko, które w okolicach położonych zdala od kolei marnuje się po dziś dzień, ale dostarczają gospodarzom gotówki i wpływają na poprawę rasy bydła. Jeśli rząd polski przeznaczy na zakładanie mleczarń i maślarń większe, aniżeli do tej pory, kredyty, a zarząd Kółek rolniczych z większą energją przystąpi do propagandy, maślarnie współdzielcze mogą odegrać tak wielką rolę dla dobrobytu wsi i podniesienia kultury hodowlanej, jaką spełniają dla kultury ziemi cukrownie. Dziś, niestety, jak rzekłem, są one dopiero w powijakach, ale zainteresowanie niemi na wsiach jest duże i gdyby była odpowiednia kredytowa i fachowa pomoc, szerzyłyby się, jak grzyby po deszczu. Chłop polski bowiem coraz bardziej się przekonywuje, że na produkcji żyta, pszenicy, owsa i t. p. oraz na ziemniakach nie zbuduje swego dobrobytu. Chętnie się też ima nowych sposobów, a szczególnie takich, które mu zapewniają stały i regularny przypływ gotówki. System podatkowy, długi, a przedewszystkiem wyższy poziom potrzeb pcha go do tego w sposób nieubłagany.

Myśląc o tem wszystkiem, chłop polski nie zapomina jednak o rozszerzeniu swego warsztatu i o nabyciu nowych dla swoich dzieci. Marzenie o zdobyciu nowego kawałka ziemi jest i będzie nadal najważniejszym motorem myślowym wsi. Łudzą się przeto ci wszyscy, którzy sądzą, że wieś przestała się interesować reformą rolną i ruchem parcelacyjnym. Ona się pozbyła tylko w tej sprawie wielu złudzeń. Nie zrezygnowała jednak ze swych dążeń.

O tem w następnych „wrażeniach poselskich“.

Czeskosłowacki świat polityczny o zbliżeniu polsko-czeskiem.

Głosy Massaryka — Benesza.

Gdańsk, 8 kwietnia. „Baltische Presse“ wydała specjalny numer, poświęcony Czechosłowacji. W numerze znajduje się cały szereg artykułów najwybitniejszych osobistości czechosłowackiego świata politycznego finansowego, gospodarczego i kulturalnego, między innymi odręczne pismo prezydenta republiki czechosłowackiej, Massaryka, artykuł ministra spraw zagranicznych Benesza o współpracy polsko-czechosłowackiej, b. ministra przemysłu i handlu Hotoweca o gospodarczem zbliżeniu Polski i Czechosłowacji, dalej artykuł o unji kulturalnej Polski i Czechosłowacji i t. d. Prezydent Republiki czechosłowackiej Massaryk wyraża w swem piśmie odręcznem **radość z powodu przyjaznych stosunków, panujących między Polską a Czechosłowacją**, co leży w interesie obu państw i pokojowego rozwoju Europy. Minister spraw zagranicznych Benesz podkreśla w swoim artykule, że w stosunkach polsko-czechosłowackich **minął ostatecznie okres przeciwieństw i chłodu**, czego dowodem są liczne polskie i czechosłowackie projekty, wysunięte przez najwybitniejsze osobistości obu państw, mające na celu uregulowania wzajemnych stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych. **Plany te propagują najściślejszy związek polityczny, unji celnej, ściślej łączności kulturalnej** i t. p. W dalszym ciągu minister Benesz wyraża nadzieję, że stworzone w roku ubiegłym podstawy politycznej współpracy Polski i Czechosłowacji, oparte na traktatach arbitrażowych, uzupełnione będą w najbliższym czasie podstawami gospodarczemi i kulturalnemi. Podstawy te muszą być w całej pełni wyzyskane i dopiero wtedy traktaty Polski i Czechosłowacji nabędą pełnej wartości.

—o—

Francja gotowa zawrzeć pokój z Abd-El-Krimem.

Paryż (AW). Onegdaj Briand odbył narady z ministrem wojny Painlevem i gubernatorem Maroka Steegem. W rezultacie rząd francuski oświadczył gotowość zawarcia pokoju z Abd El Krimem. Natychmiast po powrocie do Paryża, Briand zaprosił posła Hiszpańskiego Quinones de Leon, któremu przedstawił stanowisko rządu francuskiego. Na konferencji tej uzgodniono postępowanie rządów Francji i Hiszpanji w stosunku do Abd El Krima.

Walka z policją.

Policja nasza ma przed sobą zadanie trudne i odpowiedzialne. Ich znaczenie podnosi się wówczas, gdy zachodzi konieczność przeciwstawienia się rozruchom ulicznym i utrzymania porządku prawnego.

Trudną rolę swą policja wypełnia naogół wzorowo, nie szczędząc krwi w obronie ładu Rzeczypospolitej.

Niestety — nie cała opinja polska ocenia należycie wysiłki organów policyjnych. Istnieją grupy, które policję biorą za przedmiot specjalnych ataków i pocisków. Czy jest wspomnienie z czasów niewoli, kiedy obca władza używała policji do walki z narodem polskim, czy też mamy tu do czynienia z demagogją, z frazesami dla ulicy — wszystko jedno. Faktem jest, że to ustawiczne atakowanie policji bynajmniej nie ułatwia jej wielce ciężkiego i odpowiedzialnego zadania.

Bierzemy do ręki wczorajszego „Robotnika“. Pismo partji współrządzącej. Czytamy w notatce pod wielce obiecującym tytułem: „Kruk krukowi oka nie wykole“:

„Podobno „komisja“ wysłana przez min. Raczkiewicza do Stryja, doszła do wniosku, że — postępowanie policji było bez zarzutu. Komisja ta składa się... z dwóch urzędników policyjnych: p. Mackiewicza i p. Snarskiego. Poco się urządza te smutne komdeje?!“

Czy „Robotnikowi“ nic a nic nie wiadomo, że służba policyjna opiera sę na hierarchji? Że wyżsi urzędnicy kontrolują niższych? I dlaczego właściwie nie mogliby tego zrobić bezstronnie? Na jakiej podstawie organ pp. ministrów Ziemięckiego i Barlickiego opiera swe krzywdzące policję podejrzenia?

„Robotnikowi“ nie podoba się rezultat śledztwa, przeprowadzonego w Stryju przez wyższego urzędnika min. spr. wewn. p. Mackiewicza. Trudno — moi panowie. Było tak a nie inaczej. Nie pomoże oburzenie na komisarza Łazarewicza, który dał rozkaz „ognia“.

„Robotnikowi“ dogadzają widocznie takie sytuacje, kiedy do policji daje się „ognia“ a ona stoi bezbronnie wobec strzelającego tłumu. Tej przyjemności policja polska obowiązana jest i nadal odmawiać organowi PPS.

Organ partji, mającej swych przedstawicieli w rządzie, szczujący na policję za ofiarną walkę z podnoszącym głowę bolszewizmem — to widok zaiste niezwykły!

Zobaczymy, co będzie pisał „Robotnik“, gdy komuniści dobiorą się jego wyznawcom mocniej do skóry!

—ooo—

SPRAWA ODZNACZEŃ ZAGRANICZNYCH.

W myśl art. 96 konstytucji z dn. 17. 3. 21 r. obywatele Rzeczypospolitej nie mogą przyjmować orderów i odznaczeń zagranicznych bez zezwolenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wszystkim tedy wojskowym, którzy dotychczas takiego zezwolenia nie otrzymali — centralne władze wojskowe poleciły zameldować sobie o posiadanych odznaczeniach, podając rodzaj odznaczenia, datę dekretu nadania orderu, względnie odznaczenia, numer i datę sporządzenia dyplomu, względnie świadectwa, uprawniającego do noszenia tych odznaczeń.

—ooo—

WŁOCHY I RUMUNJA.

Redaktor dyplomatyczny „Daily Telegrapha“ pisze: „Nie dziwi nikogo, że powrót do władzy generała Averescu, uważany jest jako przepowiednia polepszenia widoków traktatu włosko - rumuńskiego, którego życzy sobie p. Mussolini. Albowiem generał Averescu, świetny uczeń turyńskiej akademji wojskowej, jest żonaty z włoszką i zawsze uważał Włochy raczej niż Francję za sprzymierzeńca naturalnego Rumunji, za jej „siostrę romańską“. Jest wszakże jeden szkopuł poważny do zawarcia takiego traktatu, minowicie nieratyfikowanie przez Włochy decyzji Najwyższej Rady aljantów z przed lat sześciu, a dotyczącej przyznania Besarabji Rumunji. Czy Włochy są zdecydowane narazić się na niezadowolenie sowieckie dla przymierza z Rumunją? Oto właściwe pytanie. Z drugiej strony Rumunja zgodziłaby się łatwiej — ze względu na interesy swoje w sprawie swobody cieśnin — poprzeć politykę anty - turecką Włoch. Rywalizacja pomiędzy ministerjami spraw zagranicznych francuskiem i włoskiem o względy rumuńskie może wkrótce wytworzyć sytuację ciekawą“.

Tajemnica spadku waluty sowieckiej.

Ciężka próba dla rządów sowieckich.

Waluta sowiecka, czerwoniec, spadła gwałtownie i to o 40 procent. Jest to dla wielu niespodzianką niezrozumiałą. Przez długi czas bowiem czerwoniec, zarówno w Rosji, jak i na giełdach zagranicznych, trzymał się na parytecie rubla złotego. Na giełdzie moskiewskiej aresztowano kilku bankierów, urządzono obławę na „czarnej" giełdzie, wydano ograniczenia przywozu towarów zagranicznych, wyjazdów zagranicę i nawet występów artystów zagranicznych, jdnem słowem — te same zarządzenia, jakie w takich warunkach stosowane były lub są w wielu krajach „kapitalistycznych". To samo jest bowiem źródło spadku waluty, — niedobór w gospodarce skarbowej i produkcji.

Jeśli jednak zważymy, że Rosja sowiecka jest krajem wybitnie rolniczym i jej obrót towarowy jest bardzo związany z rynkami międzynarodowemi, — zjawisko to wydaje się dość dziwne. Warto więc zapoznać się z niem bliżej, bo stanowi to ciekawy materjał i dla sytuacji innych krajów.

Przedewszystkim należy stwierdzić, że spadek czerwońca najmniej był niespodzianką dla samego rządu sowieckiego. Jeszcze w połowie roku zeszłego rząd sowiecki stosował już szerokie zarządzenia dla obrony swojej waluty. Forsował wszelkiemi siłami wywóz zboża, nafty i wszelkich innych surowców, ograniczał przywóz towarów zagranicznych, pomimo niesłychanego ich braku oraz drożyzny w Rosji. Wystarczy naprzykład wskazać, że pomimo dosłownego wprost głodu narzędzi rolniczych i materjałów włókienniczych, przywóz ich został tak jakby zamknięty całkowicie.

W wewnętrznem życiu gospodarczem Rosji ujawniają się dwa zjawiska: niesłychana drożyzna wyrobów przemysłowych, w stosunku do płodów rolniczych i jednocześnie — deficytowość produkcji przemysłowej. Niezrozumiałe pozornie to zjawisko ma w istocie bardzo proste przyczyny: fabryki rosyjskie nie mogą wytrzymać wysokich kosztów produkcji, bo mają drogą administrację, świadczenia socjalne, słabo wyszkolonego robotnika i — są w połowie w ruinie. Wystarczy naprzykład przytoczyć potrzeby renowacyjne i inwestycyjne fabryk rosyjskich, obliczone „oszczędnościowo" przez władze sowieckie na jeden tylko rok bieżący; wynoszą one 800 miljonów rubli. Ponieważ przemysł państwowy otrzymuje, również od państwowych banków, część tych kredytów na bieżące potrzeby, nie może być mowy, aby mógł się on zdobyć na pokrycie tych wydatków. Na brak kredytu skarżą się również głośno chłopi i kooperatywy. Rozpiętość różnic między cenami fabrycznemi i detalicznemi kooperatyw nawet, dochodzi do fantastycznych wprost rozmiarów.

W plastycznem ujęciu obraz gospodarczy Rosji sowieckiej jest następujący: wieś cierpi nędzę, nawet głód ziemi, ogromnie spadła produkcja. Kryzys, jaki we wszystkich krajach sprowadziło przeprowadzenie reformy rolnej, w Rosji przybrał wielokrotnie ostrzejszą formę z powodu: 1) znacznie większej różnicy między kulturą rolną gospodarstw folwarcznych i chłopskich; 2) zniszczenia i wyczerpania wojną oraz rewolucją; 3) niższych cen płodów rolnych (brak wolnego wywozu zagranicę) przy niepomiernie wyższych, niż w innych krajach, cenach wszelkich wyrobów przemysłowych.

W podobnej sytuacji znalazł się przemysł rosyjski. Niezbyt świetne urządzenia techniczne zostały niesłychanie zdewastowane przez wojnę i gospodarkę „znacjonalizowania". Do tego przybyły nieistniejące przed wojną obciążenia socjalne, gorsza i droższa administracja państwowych „trustów", niedołężna organizacja handlowa.

Ustępstwa na rzecz wsi, wprowadzenie ostrej dyscypliny w pracy nie zdołały zrównoważyć tych braków. Ogólnie więc życie gospodarcze rosyjskie jest chore na tę samą chorobę, co w Polsce, oraz i w innych krajach. To samo jest z gospodarką skarbową i podatkową. Pomimo wszelkich pozorów równowagi, budżet sowiecki jest deficytowy, łatany inflacją ukrytą banknotów skarbowych, podobnie jak w Polsce do niedawna. Wysokie obciążenie podatkowe, niewystarczające na potrzeby skarbu, ogromnie obciąża rolnictwo i przemysł.

Jak widać z tego zestawienia — źródła choroby są te same, co i u nas, tylko znacznie głębsze i silniejsze. Dużą różnicę stanowi natomiast fakt, że gdy w krajach „kapitalistycznych" ustrój parlamentarny, egoistyczne interesy partyjne, ogromnie utrudniają sanację, wymagającą zawsze ofiar, rząd sowiecki temi względami „parlamentarnemi" nie potrzebuje się krępować, nie potrzebuje wyjednywać zgody partyj robotniczych czy innych na zastosowanie takiej lub innej reformy. Jest to czynnik bardzo ważny. Jeśli jednak zważymy, że warunki pracy robotnika rosyjskiego dziś już niesłychanie są niskie, a na wkłady inwestycyjne potrzebne są tak olbrzymie kapitały, których nie wyciśnie żadna w świecie śruba podatkowa, jasnem jest, że przeprowadzenie sanacji własnemi siłami jest dla Rosji o wiele trudniejsze, niż naprzykład dla Polski. Nie można też sobie wyobrazić, aby rząd sowiecki mógł uzyskać potrzebne kapitały od zagranicy, bez zaryzykowania ustępstw z resztek pozorów „ustroju komunistycznego".

To też załamanie się waluty stawia sowiety przed ciężką próbą, która może mieć w wyniku bardzo doniosłe skutki, nietylko dla samej Rosji.

Al. Markowski.

✝

Z CIASTONIÓW

ANNA WOŁYŃCOWA

żona porucznika 7 p. p. Leg.

przeżywszy lat 29, po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 5 kwietnia 1926 roku w Chełmie. Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, gdzie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawione zostanie w sobotę dnia 10 bm. o godzinie 10-tej rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja do grobu rodzinnego, na które to smutne obrzędy stroskany mąż z dziećmi i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Rozczarowani kasiarze.

Zamiast pieniędzy znaleźli weksle.

Donoszą nam z Piotrkowa:

W nocy z dnia 6 na 7 kwietnia do kantoru rozlewni wódek B-ci Szujskich, mieszczącego się przy Al. 1-go Maja, włamali się nieznani sprawcy.

Dostęp do kantoru był nadzwyczaj utrudniony, ponieważ posiada on dwoje drzwi, z których pierwsze obite są grubą, żelazną blachą.

Włamywacze potrafili je jednakże otworzyć.

Wkantorze stały dwie duże szafy ogniotrwałe. Kasiarze, po nieudanej próbie rozbicia ich od przodu, rozpruli obydwie tak zwanym „rakiem".

Do rozprucia kas użyli najnowszych aparatów, krających stal nawet najhartowniejszą, czyli „brylantową".

Gorzki jednak spotkał ich zawód, gdyż zarówno w jednej, jak i drugiej kasie poza drobną sumą kilkudziesięciu złotych nie znaleźli żadnych innych pieniędzy.

Natomiast kasy pełne były papierów wartościowych i weksli, których włamywacze nie skradli.

Energiczne dochodzenia w toku.

—o—

PROCES KOMUNISTYCZNY W WILNIE.

Wilno. (AW.). Na najbliższej sesji sądu okręgowego w Wilnie rozpocznie się w dn. 12 bm. wielki proces przeciw 9 komunistom, oskarżonym o akcję wywrotową i dążenia do zamachu na całość terytorjum i ustrój polityczny i społeczny Rzplitej Polskiej. Z pośród oskarżonych 9-ciu zbiegło, 47 odpowiadać będzie z więzienia, reszta zaś znajduje się na wolnej stopie za kaucją. Proces ze względu na wielką ilość podsądnych i świadków oraz ze względu na obfitość materjału śledczego obejmującego 9 tomów o blisko 6.000 aktów, pociągnie się przez czas dłuższy. Oskarżonych bronią prócz adwokatów wileńskich także adw. Duracz z Warszawy.

Dezerter z odwagi.

Jeszcze podczas wielkiej wojny niejaki Emil Berger, liczący wówczas niespełna lat osiemnaście, usiłował zaciągnąć się do armji francuskiej, nie przyjęto go jednak do szeregów ze względu na wiek i wygląd młodzieńczy. Niezadowolony z tego, przywdział mundur ojcowski i udał się do pułku, ale aresztowany po drodze pociągnięty był do odpowiedzialności za bezprawne noszenie munduru.

Wreszcie, doczekawszy się wieku popisowego, Berger dostał się do wojska i mógł nosić mundur, do którego tak wzdychał. Niestety, czekało go roz czarowanie. Zamiast do służby frontowej, wyznaczono mu stanowisko obsługującego stację wojskowych gołębi pocztowych w Strassburgu.

Tego już było za dużo dla wojowniczego chłopca. Pewnego więc dnia zrzucił mundur, uciekł ze Strassburga i dostawszy się do Algieru, tam zaciągnął się pod fałszywem nazwiskiem do Legji cu dzoziemskiej.

Nareszcie osiągnął cel swych marzeń, wysłano go bowiem do Maroka. Berger walczył tam dzielnie z kabylami Abd-el-Krima, uczestnicząc we wszystkich starciach.

Cztery lata przeszły mu na tej ciężkiej służbie, uzyskał więc niedawno urlop i pojechał, aby się zabawić do Paryża.

Nie udała mu się wszakże ta wycieczka. Poznany i aresztowany, musiał stanąć przed sądem wojskowym pod zarzutem dezercji.

Sędziowie jednak, wysłuchawszy szczerego przyznania się do winy tego szczególnego dezertera z odwagi i przekonawszy się z przedstawionych dokumentów, jak dzielnie spisywał się w Marokku uwolnili go od wszelkiej odpowiedzialności.

Mieszkania amerykańskie

Salon, sypialnia i kuchnia w jednym pokoju.

W wielu miastach amerykańskich istnieją t. zw. mieszkania — apartamenty. Domy, w których zastosowano ten rodzaj urządzenia, obejmują około 80—90 zupełnie umeblowanych mieszkań, zwanych „suites". Zawierają one wszystko, czego wymaga małe gospodarstwo, począwszy od łóżek do łyżki stołowej. Z mieszkań tych korzystają przedewszystkiem młode małżeństwa, którym finanse nie pozwalają na zakupienie własnego urządzenia.

Pewien korespondent amerykański donosi, że apartamenty nie przedstawiają się wcale szablonowo; istnieje wśród nich wielka rozmaitość, uwzględniająca różne upodobania wynajmujących. Wspólne wszystkim przedmioty to ciężki dywan, meble pluszowe, biurko, łóżka, lampa elektryczna, stojąca, kuchnia, szafka do lodu, telefon i radjo. Wszystko to mieści się w jednym, obszernym apartamencie. Przylega do niego łazienka. — Zapytacie ze zdziwieniem, czy możliwe jest życie kulturalne w jednym pokoju, który ma służyć trojakiemu przeznaczeniu.

Zapewne, że sztuka niemała, lecz umieli dokonać jej Amerykanie. Mieszkają w jednym pokoju z meblami salonowemi, sypialnią i kuchnią i czują się dobrze! W tem wszystkiem jest jednak coś z czarodziejstwa. Wchodzimy w południe do apartamentu. Widzimy tylko salon. Gęsty kobierzec uściela podłogę, na środku stoi stół z lampą elektryczną, wokoło fotele pluszowe, przy ścianie zaś biurko. Ściany pięknie wyłożone mahoniem i przyozdobione obrazami o wartości artystycznej. Salon ten wieczorem zamienia się na sypialnię.

W miejscu, gdzie umieszczono biurko, znajduje się w ścianie rodzaj hebla. Za poruszeniem tego przyrządu część ściany obraca się wraz z biurkiem wokło własnej osi. Przy ścianie, drugostronnie zwisają łóżka złożone. Wystarczy mały wysiłek, aby je rozłożyć i sypialnia gotowa. Niekiedy w ścianie jest nawet przyrząd dla stolika przed łóżkiem. Łóżko zawiera giętki materac i kilka kołder ciepłych, wełnianych.

W apartamentach amerykańskich wyczarowuje się również kuchnię. Inna ściana rozwiera się, za naciskiem przyrządu elektrycznego, w środku. — Ściany się rozsuwają, okazując w swojem wnętrzu piecyk gazowy, zlew, wodociąg i szafy, gdzie mieszczą się talerze, filiżanki, talerzyki, noże, widelce, łyżki, półmiski, garnki i t. p.

Pod zlewem umieszczono skrzynkę do odpadków, którą codziennie wypróżnia specjalny urzędnik, wydelegowany przez zarząd domów. Odpadki spalają we własnych piecach, w tym celu urządzonych, a należących do kompleksu domów z apartamentami. Pani domu ma jedynie obowiązek oczyszczania sprzętów kuchennych stołowych, oraz ogrzania swego apartamentu, zresztą praca jej w gospodarstwie domowem redukuje się do minimum.

W lecie szafki do lodu, mieszczące się w przedziale kuchennym, napełnia rano lodem roznosiciel lodu, wsuwając bryły lodu od zewnątrz, w specjalnie w tym celu przygotowany otwór. Obok lodu rankiem postawia chłopiec bańkę z mlekiem, a inny kładzie w pobliżu gazetę poranną.

Po bieliznę brudną przybywa co tydzień posłaniec z pralni i odnosi ją po upływie kilku dni wypraną i wyprasowaną. — W zimie apartamenty ogrzewane są centralnie.

Czy można wyobrazić sobie milsze gospodarstwo domowe?.

Co dzień niesie?

Dziś 10 Ezechiela

Jutro niedziela 11. Leona Wielk.

Wschód słońca g. 4·52. — Zachód g. 18·24.
Wschód księżyca g. 3·30. — Zachód g. 16·41.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +14° C.

Co grają dziś w teatrach!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE
Sobota: „Intryga i miłość".

TEATR BAGATELA
Sobota: Wieczory artystyczne.

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA REWJI „NIEC PAN ZDEJMUJE". Ze względu na to, że zespół teatru „Nowości" wyjeżdża na dłuższy okres czasu, rozpoczynając z dniem 15 bm. gościnne występy na prowincji, pełna humoru rewja J. Migowej, „Niech pan zdejmuje", która zdobyła tak wielkie powodzenie, ukaże się jeszcze tylko cztery razy. A to dzisiaj, w sobotę 10 bm., w niedzielę 11 bm., w poniedziałek 12 bm. i we wtorek 13 bm.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Kraj tysiąca radości", komedja w 9 aktach z Reginalde'm Denny, nadto dwuaktowa farsa.
Reduta: „Wielki nieznajomy" i „Tyran Sahary". Wyświetlany przez „Redutę" nowy program jest dwugodzinny i ma 12 aktów. W roli głównej „Nobody" najznakomitszy atleta, sporstmen, żongler, iluzjonista i telepata.
Uciecha: „Niniche", komedja z Ossi Oswaldą w roli głównej.
Warszawa: Pat i Patachon jako miljarderzy.
Wanda: „Dla ciebie kobieto" z Henny Porten oraz komedja z Haroldem Lloydem.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Teresa Dolańska — Grębów, Władysław hr. Pusłowski — Albertyn, Wiktor Wiener — Wiedeń, Roman Jastrzębski — Warszawa, Michał Lachowski — Lwów, Jerzy Merte — Warszawa, Richard Laasch — Wiedeń, Mowsza Wilner — Warszawa, Stanisław Łoś — Warszawa, Albert Kretschmer — Tetschen n/Ł, Guido Crippa — Medjolon.

Hotel Saski:

Leon Wurzel — Wiedeń, Jan Baran — Jodłowa, Tadeusz Morawski — Planty, Aleks. Kosibianka — Kielce, Romuald Spychalski — Poznań, Stanisl. Ustyanowski — Kasina Wielka, Wład. Łukaszkiewicz — Lublin, Adam Kozłowiecki — Huta Kom., Marja Szeligiewicz — Lwów, Antoni Herzig — Końskie, Juljusz Pilarski — Kraków, Wład. Szyc — Kowalowa, Marja Woźniakowska — Bercików, Karol Szyc — Biała Wielka, Marjan Wilczyński — Warszawa.

—ooo—

DYŻURY NOCNE W APTEKACH. W nocy z soboty na niedzielę służbę pełnią następujące apteki: **Apteka pod Złotym Tygrysem**, Szczepańska l. 1, — **Apteka pod Aniołem Stróżem**, Zwierzyniec Kościuszki l. 4, — **Apteka pod Temidą**, Długa l. 66, **Apteka pod Barankiem**, Mikołajska l. 4, — **Apteka Niebiska**, Dajwór l. 6.

—ooo—

MUZYKA KOSCIELNA. W niedzielę 11 bm. o godz. 12-tej w kościele Marjackim wykona chór semin. naucz. męsk. pod kierownictwem prof. Fr. Koniora, pieśni wielkanocne, zaś kwintet smyczkowy z kornetem odegra „Wesoły nam" Surzyńskiego, „Ave Maria" i Adagjo Franck'a".

W KOSCIELE SW. PIOTRA w niedzielę 11 bm. podczas mszy św. o godz. pp. M. Mściwojewska (śpiew), Z. Sułkowska (skrzypce), T. Flasza (organy) wykonają utwory religijne Nowowiejskiego, Schumana, Verdiego, Hubaya i Tostiego.

PRZYJAZD MIN. KIERNIKA DO KRAKOWA. Minister rolnictwa i dóbr państwowych Dr. Władysław Kiernik przyjeżdża do Krakowa w niedzielę dnia 11 bm. i od godziny 10 do 11-tej przed południem będzie udzielał posłuchań w gmachu województwa. Zgłoszenia z prośbą o posłuchanie przyjmuje wydział prezydjalny województwa, I-sze drzwi Nr. 5, ewentualnie w drodze telefonicznej na telefon Nr. 1141 w sobotę dnia 10 bm. do godziny 2-giej popołudniu. Minister weźmie udział w posiedzeniu zjazdu Prezesów Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, oraz w posiedzeniu Zarządu Głównego tegoż Towarzystwa. W godzinach popołudniowych minister opuści Kraków.

Straszna katastrofa kolejowa pod Krakowem.

Bandyci rozkręcili szyny kolejowe. — 27 ofiar katastrofy. — Śledztwo policyjne i sądowe.

Wczoraj rano obiegły po naszem mieście pogłoski o **strasznej katastrofie kolejowej na przestrzeni Kraków-Tarnów za stacją Rzezawa pod Bochnią.** Po sprawdzeniu tych pogłosek **wydaliśmy natychmiast** o godzinie 9 rano **nadzwyczajne wydanie „Gońca Krak."**, w którem donieśliśmy mniej więcej wyczerpująco o tej katastrofie, **podając równocześnie na afiszu przed gmachem redakcji listę ofiar.**

Według zasięgniętych u źródła informacji przebieg katastrofy był następujący.

WYKOLEJENIE POCIĄGU.

W nocy z czwartku na piątek o godzinie 23'38 pociąg pospieszny Nr. 204, kursujący na linji **Bukareszt-Wiedeń**, znalazł się w biegu swym na 54'03 km. na odcinku Słotwina-Rzezawa. Pociąg złożony był z parowozu, tendra, wozu bagażowego i ambulansu pocztowego, oraz 4 wagonów osobowych.

Kierownik parowozu, zoczywszy, że na km. 45'03 znajdują się jakieś luki w ciągłości szyn kolejowych oraz odczuwszy wstrząs parowozu, puścił natychmiast kontrparę, by pociąg zatrzymać. Niestety pociąg znalazł się już **na rozluźnionych szynach i**

STOCZYŁ SIĘ Z NASYPU

z wysokości 4 do 5 m., a dwa ostatnie wozy pozostały nachylone na torze.

Stoczone z nasypu wagony przewróciły się gniotąc i raniąc odłamkami szkła, drzewa i żelaza znajdujących się wewnątrz pasażerów, wśród których powstała **panika nie do opisania i przerażenie.**

Zawiadomiany o wypadku urząd ruchu i dyrekcja kolei w Krakowie wysłały natychmiast (po otrzymaniu depeszy telefonicznej o godzinie 0'50)

POCIĄG RATOWNICZY

wraz z pomocą sanitarną i lekarzami. **Również z Tarnowa przybył wraz z krakowskim drugi pociąg ratowniczy** na miejsce katastrofy. Pociągiem z Krakowa przybyli prezes dyr. krak. inż. **Barwicz**, dyr. ruchu dr. **Pischinger**, nacz. **Rogalski**, oraz lekarze dr. **Jabłoński, dr. Piotrowski, dr. Poźniak, dr. Stankiewicz i dr. Hirsch.**

W jakiś czas potem wysłano z Krakowa pociąg pomocniczy celem przewiezienia podróżnych do Krakowa z pociągu Nr. 204. Rano o godz. 5'45 po **przybyciu pociągów do Krakowa opatrzono wszystkich rannych w ambulatorjum kolejowem a dwie ciężko ranne kobiety odwiozło pogotowie ratunkowe na klinikę chirurgiczną.**

SPIS OSÓB RANNYCH

Wśród osób kontuzjowanych w czasie **katastrofy** znajdują się: Dora Fisch, lat 40, Wiedeń III. Mosgasse 8; dr. Buchholz Bertold, lat 39, adwokat Wiedeń I. Graben 17; Gutter Leon, lat 46, kupiec, Kraków Dietla 99; Spira Leib, lat 39, kupiec, Kraków Krakowska 50; dr. Mamczyn Włodzimierz, lekarz, Kraków Niecała; Makarski Stanisław, nauczyciel, Rydultowy G. Śląsk; Skórska Eugenja, lat 28, żona dyr. Banku, Cieszyn; Gottesman Chaskel Hersch, lat 42, garbarz, Bolechów pow. Dolina; Tomaszewska Elżbieta, żona emer. kol. 73 Lwów Gromadzka 17; Wald Anna, lat 27, Wiedeń VIII Blindengasse 33 (ciężko); Irma Handelk, lat 47, Czerniowce Mustafagasse 11 (ciężko); Augenstern Max, lat 26, Wiedeń XX, urz. bank. Wassergasse 27; Scher Estera, lat 22, Stryj, studentka, Sobieskiego 8; Gottesman Rose, lat 60, Bolechów; Silberung Sylvia, lat 53, Wiedeń VII. Burggase 44; Waga Kazimierz, lat 41, podurz. pocztowy, Kraków Arjańska 15 (ciężko); Nawurski Czesław, emerytowany rew. kol., Poznań Polna i III p.; Stachowicz Tadeusz, urz., Kraków Krowoderska 68; Zadorówna Milada, lat 23, Limburg (Czechosłowacja); Bittner Andrzej, inż., lat 47, Toatyńska 11; Serwatka Stanisław, lat 48, majster kowal., Drohobycz ul. Górna brama 53; Wójcik Jan Kleinens, lat 43, insp. Zakł. ubezp., Lwów Domagameżów 3; dr. Godlewicz Tadeusz, radca prot. gen., Katowice Pocztowa 11; Polakowski Stanisław, st. kondukt., Kraków Blich 3; Tiachnybok Józef, b. urzęd. poczt. Barska 57 (Dębniki); Jachym Antoni, woźny poczt. Kraków.

Ostatnia ofiara lżej ranna nie chciała podać nazwiska. Maszynista, ani też palacz oraz personal kolejowy nie odnieśli ran. W przeważnej części ranni udali się w dalszą podróż pociągiem, wypuszczonym z Krakowa.

Na miejsce katastrofy przyjechały również natychmiast organa śledcze policji i sądu krak., które stwierdziły, że **przyczyną katastrofy było**

ZBRODNICZE ROZKRĘCENIE ŚRUB PRZY SZYNACH

na 24 podkładach, co odpowiada długości jednej szyny czyli 15 metrów. Straty w taborze kolejowym są olbrzymie.

Na miejscu katastrofy przytrzymały organa policyjne, jako silnie podejrzanego o spowodowanie katastrofy bezpośrednio po wypadku

WSKAZANEGO PRZEZ PASAŻERÓW, JAKO RABUSIA,

który co do swej obecności na miejscu katastrofy dawał niejasne przy badaniu i kłamliwe wieści.

Przytrzymany podał, że nazywa się **Franciszek Kargul**, liczy lat 25. Znaleziono przy nim nabity **rewolwer, bilet jazdy z Krakowa do Rzezawy, oraz przedmioty zrabowane podróżnym, jak złoty zegarek, pierścienie, torebki itp.** Obok znaleziono porzuconą na ziemi koło toru **latarkę elektryczną z baterją**, nabyte w firmie Tomaszkiewicz w Krakowie.

Dochodzenia policji **śledczej i politycznej** na miejscu idą w dwu kierunkach, a to, czy zamach planowany był **w celach rabunkowych, czy też miał podłoże polityczne.**

Za dalszymi sprawcami zbrodni wszczęto energiczny pościg na podstawie pozostawionych na miejscu śladów.

* * *

Ruch pociągów odbywa się między Bochnią **po jednym torze.** Podniesienie lokomotywy i wagonów potrwa dłuższy czas z powodu trudności terenowych.

O godz. 10 przed południem prezes Barwicz powtórnie odjechał dresyną na miejsce wypadku, celem kierowania dalszą akcją. Na miejscu katastrofy z ramienia dyr. kolei przebywa stale dyr. ruchu dr. Pishinger.

Pociągiem pospiesznym o godz. 9 wieczór przybyła do Krakowa komisja ministerjalna, która udała się na miejsce katastrofy do Rzezawy.

LOSY TEATRU IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO. Jak się dowiadujemy, poprzedni zamiar wydzierżawienia teatru miejskiego im. Juljusza Słowackiego prywatnemu przedsiębiorcy został zaniechany. Obecnie wiceprez. Rolle bada projekt prowadzenia teatru Słowackiego na nowych zasadach organizacyjnych w zarządzie gminy. Projekt ten będzie w najbliższym czasie przedstawiony prezydjum m. Krakowa do zatwierdzenia. Skład ryrekcji teatru jeszcze nie został przez prezydjum zadecydowany.

KURS DLA MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach pod Gnieznem. Kurs rozpoczyna się dnia 4-go maja i potrwa do 31 sierpnia 1926. Cel Uniwersytetu Ludowego jest wychowawczy przez naukę do cnót obywatelskich, do gorącej miłości ojczyzny na zasadach chrześcijańsko-katolickich. Przedmioty nauki: Historja powszechna, historja polska, literatura polska, geografja, przyroda, język polski, wykłady religijne, rachunki i geometrja, fizyka i chemja, astronomja, gimnastyka i robótki ręczne. Przyjmuje się młodzież od 18 roku życia. Po prospekty i warunki opłaty należy zgłosić się do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach pod Gnieznem załączając 15 gr. znaczek na odpowiedź. Nadmienia się, że wobec trudnych warunków finansowych można uiszczać opłatę także w naturaljach (zboże i t. d.) po poprzedniem porozumieniu się z dyrekcją.

VI WALNY ZJAZD ZWIĄZKU HARCERSTWA

Polskiego rozpocznie się w Krakowie w sobotę d. 10 bm. uroczystem nabożeństwem o godzinie 9'30 przed południem, które w kościele św. Anny odprawi książę metropolita Adam Sapieha. Otwarcie Zjazdu odbędzie się tegoż dnia o godzinie 10'15 w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obrady w drugim dniu Zjazdu, to znaczy w niedzielę 11 b. m. będą się odbywały w salach Collegium novum, od godz. 9'30 rano. Z okazji Zjazdu jakoteż rocznicy 15 lecia harcerstwa w Polsce, odbędzie się w niedzielę o godzinie 12 w auli Uniwersytetu uroczysta Akademja.

ODCZYTY O HARCERSTWIE W CZECHOSŁOWACJI. W związku z Zjazdem Walnym Harcerstwa wygłoszą druhowie Henryk Kapiszewski

Bezczelny wybryk brutalnego żyda.

(Zaczepki i napaść żyda na bezbronną kobietę).

Późnym wieczorem w ubiegły czwartek zaszedł na rogu ul. Lubicz u wylotu plant wypadek, który wymownie świadczy o **zbyt już daleko posuniętej bezczelności i bezkarnem dotąd rozwydrzeniu niektórych krakowskich żydów.**

Oto na rogu ul. Lubicz jakaś pani oczekiwała swego męża, który udał się do pobliskiego kiosku po tytoń. Pod nieobecność męża do pani owej **przystąpił jakiś bezczelny żyd, zaczepiając i lżąc bezbronną kobietę.** Na widok zbliżającego się małżonka żydziak umknął w planty, a gdy mąż zelżonej za nim szybko podążył i zażądał wytłómaczenia się od nocnego ptaszka żydowskiego, osobnik ów **nie raczył nawet usprawiedliwić swego kroku** ba nawet **podniesionym głosem oświadczył: „ja płacę podatku, to mi wszystko wolno".**

Wezwany **st. posterunkowy P. P.** wylegitymował **„płacącego za wszystko podatki" żyda**, którym — jak się okazało — jest niejaki **Jakób Nebenzahl**, kupiec u p. Rosenblatta przy ul. Basztowej l. 28.

Spodziewamy się, że **policja pouczy** odpowiednio bezczelnego Jakóba **Nebenzahla**, jak się ma w Krakowie zachowywać zwłaszcza wobec kobiet, i że **Kraków, to nie Chrzanów**. Podobno p. Nebenzahl, jako **„Lodzermensch"** — jak sam się chwalił — nieraz już tak się zachowywał, zaczepiając brutalnie kobiety.

---

i Kazimierz Wierzbiański, przebywający stale w Pradze, referaty informacyjne o Skautingu w Czechosłowacji. Odczyt, ilustrowany przeźroczami, odbędzie się w sobotę o godz. 10 30 w Muzeum Przemysłowem, Smoleńsk 9, wstęp dla młodzieży wolny. Związek Harcerstwa Polskiego, pierwszy z pośród organizacyj skautowych, należących do Związku Skautów Słowiańskich, zapoczątkował w ten sposób na Zjazdach dorocznych informowanie swych członków o pracy innych organizacyj.

AKADEMJA HARCERSKA. W niedzielę 11 bm. o godz. 12 odbędzie się w Auli Uniwersytetu uroczysta Akademja ku uczczeniu pietnastolecia istnienia Harcerstwa Polskiego.

JUBILEUSZ „PRZYJAZNI". W niedzielę dnia 11 bm. obchodzi 30-lecie założenia Towarzystwo rękodzielnicze „Przyjaźń" uroczystem nabożeństwem w kościele św. Marka o godz. 10 rano, a wieczorem zebraniem towarzyskiem w Domu katolickich rękodzielników przy ul. św. Tomasza l. 37. Bratnie P. T. Organizacje zapraszamy ze sztandarami do udziału w nabożeństwie.

ŚWIĘCONE W SOKOLE. Zarząd Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Krakowie urządza w sobotę dnia 17 kwietnia 1926 r., o godzinie 8 wieczór, tradycyjne uroczyste święcone, na które zaprasza wszystkich swoich członków wraz z ich rodzinami do wzięcia jak najliczniejszego udziału. Opłata wynosi 2 zł. 50 gr. od osoby, którą to kwotę należy składać na listę do rąk kursora.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH urządza w niedziele dnia 11 bm. o godzinie 5 po południu, w lokalu własnym przy ul. Sławkowskiej 6, I. piętro, święcone dla członków i wprowadzonych gości.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE ul. Lubicz (przystanek tramwajowy) odegra w niedzielę 11 kwietnia 1926 r. arcywesołą krotochwilę ze śpiewami i tańcami Stefana Turskiego p. t. „Krowoderskie zuchy". Początek o godzinie 6'30 wieczór. Muzyka wojskowa 1 p. saperów kolejowych.

BEZPŁATNE FACHOWE KURSA dokształcające dla bezrobotnych pracowników umysłowych, Związek Zawodowy Urzędników Prywatnych po wykluczeniu ze swego grona deskruktywnych elementów politycznych i po skonsolidowaniu akcji bezrobotnych umysłowych przystępuje do uruchomienia praktycznych kursów jako to: buchalteryjnego, stenografji polskiej i niemieckiej, pisania na maszynie, rachunkowości kupieckiej, praktycznego zastosowania prawa wekslowego i czekowego itd. a to celem umożliwienia chwilowo pozbawionym posad pogłębienia wiadomości fachowych, Związek nie zaniedbując ogólnej akcji dla bezrobotnych z tutejszymi posłami, na własną rękę przychodzi członkom z skromną pomocą materjalną, niezależnie zaś od tego urządza dla nich każdego tygodnia odczyty z wszelkich dziedzin, uprosiwszy na prelegentów znanych działaczy na niwie społeczno-pedagogicznej. Związek świadomy swego zadania obliczonego na wszechstronną akcję uświadamiającą i pracę na dalszą metę sięga swojemi poczynaniami we wszelkie dziedziny życia społecznego i kulturalnego. I tak jeśli idzie o fizyczny rozwój rozpoczyna w najbliższych dniach ćwiczenia sportowe, jak gimnastyka, piłka nożna, tennis, gdy zaś mowa o duchowem i artystycznem uświadomieniu urządza wycieczki masowe zarówno po Krakowie jak i poza jego murami, zaprasza pobratymcze związki ze Sląska do uczestnictwa i korzysta z gościnności tychże w Zagłębiu gdzie niebawem członkowie będą mieli sposobność zwiedzenia fabryk i kopalń oraz domu wypoczynkowego w Wapienicach, w którym-to domu członkowie Związku Urzędników Prywatnych otrzymują ulgi zniżkowe w czasie ferji urlopowych. Wreszcie Związek przystępuje dzięki temu, że posiada w swem gronie bezrobotnych artystów dramatycznych do założenia amatorskiego kółka dramatycznego i chóru śpiewackiego, przy pomocy których nawiązywać będzie przyjacielskie i koleżańskie nici ze swymi oddziałami na prowincji. We wszystkich wspomnianych sprawach przyjmuje Związek codziennie w sekretarjacie, przy ul. Sławkowskiej 6.

PRÓBY ROZBICIA JEDNOŚCI RUCHU ZAWODOWEGO wśród pracowników umysłowych. Na terenie Krakowa działa od kilkunastu lat Związek Zawodowy Urzędników Prywatnych, którego zadaniem jest zespolić wszystkich pracowników umysłowych na terenie klasowej obrony pracującej inteligencji. Związek gwarantujący wszystkim swym członkom jak najdalej idącą tolerancję tak pod względem przekonań jak i religijnym stoi na stanowisku apolitycznem i ogranicza swą pracę jedynie do zawodowej obrony praw członków. Nie podoba się to chadeckim menerom, którzy nie bacząc na zgubne skutki rozbicia jedności zawodowej inteltgencji pragną zapomocą obiecanych posad, stworzyć u siebie w partji placówkę agitatorów w czasie wyborów do Sejmu. W tym celu uciekają się do kalnmnij i oszczerstw miotanych bezzasadnie na Związek Urzędników Prywatnych, żerując na naiwności niektórych ludzi. — Mówią o jakimś „rozłamie z powodu burzliwych wieców Towarzystwa Urzędników Prywatnych", gdy tymczasem Związek ten nie chcąc dopuścić do dalszej destruktywnej roboty demagogicznych agitatorów przedwyborczych wykluczył kilkunastu rozbijaczy ruchu zawodowego ze swego łona a sam skonsolidował się do dalszej produktywnej pracy zawodowej.

ŻĄDANIA PIEKARZY. Piekarze krakowscy wnieśli do magistratu nowy znacznie podwyższony cennik na pieczywo. Żądanie podwyżki motywują podrożeniem mąki pszennej o 5—6 zł. na 100 kg. oraz 2—3 zł. mąki żytniej. Komisja cennikowa, która w najbliższych dniach rozpatrzy kalkulację piekarzy, winna dokładnie zbadać, czy żądania piekarzy są uzasadnione chwilową, nieznaczną podwyżką cen mąki.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z NĘDZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na Wolę Duchacką do domu pod L. 36, gdzie Piotr Palusiński, blacharz, lat 25 liczący, zażył w zamiarze samobójczym jakiejś trucizny, podobno pluskwinu. Lekarz pogotowia przewiózł desperata do szpitala św. Łazarza. Przyczyną zamachu samobójczego brak pracy i środków do życia.

WIELKIE WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Gizela Ehrenwort, zam. przy ul. Dajwór l. 4 doniosła, że dnia 8 bm. w godzinach popołudniowych dostali się nieznani sprawcy do jej zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza, lub wytrycha i skradli na jej szkodę bieliznę (damską). kapy na łóżka, parę kolczyków złotych z djamentami oraz materję (crepe de chine) łącznej wartości około 1000 zł.

KRADZIEŻ ROWERU Z SIENI. Konik Henryk, zam. przy ul. Kaz. Wielk. l. 28 doniósł, że dnia 8 bm. skradziono mu z sieni domu rower wartości 100 zł.

POŚCIG ZA SŁUŻĄCĄ-ZŁODZIEJKĄ. Niejaka Leontyna Marcinkowska, służąca, dopuściła się we Lwowie na szkodę swych chlebodawców kradzieży gotówki 400 zł. i 10 dolarów amer. oraz biżuterji znacznej wartości i zbiegła ze Lwowa. Marcinkowska, liczy lat około 30, wzrost średni, włosy długie, ciemno-szatynka, oczy czarne, wzrok ostry, nos mały, wygląd inteligentny — mówi akcentem krakowskim i może legitymować się legitymacją kolejową na nazwisko Klary Pfau swej chlebodawczyni.

CENY Z WCZORAJSZEGO TARGU. Mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, śmietana słodka 50—6z gr, masło 1 kg 5'80—6'30 zł, ser 1 kg 1'30—1'40 zł, jaja kopa 7'20—7'50 zł, jaja sztuka 12—13 gr, kury sztuka 5—8 zł, kurczęta 1 para 6—9 zł, kaczki sztuka 5—8 zł, gęś sztuka 8—12 zł, indyki sztuka 18—12 zł, indyczki sztuka 14—16 zł, jabłka kraj. 1 kg 90—1'30 zł,, jabłka stoł. 1 kg 1'40—2 zł, cytryna sztuka 8—12 gr, pomarańcza sztuka 25—60 gr, ziemniaki 1 kg 10—12 gr, buraki 1 kg 12—18 gr, selery 50—60 gr, kapusta włoska kopa 9—30 zł, szpinak 1 kg 3'50—4 zł.

—o—

WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA W FIRMIE SINGER W KRAKOWIE.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy w krak. sądzie okręg. karnym o sprzeniewierzenia przeciw 6 agentom firmy Singer i Ska w Krakowie, trybunał przesłuchał 4 świadków, którzy potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia. Po końcowych wywodach zapadł o godz. 2 popołudniu wyrok skazujący: Kazimierza Brożka na 1 i pół roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami, Turynę na 8 miesięcy, Grohala na 6 miesięcy, Józefa Brożka i Szklarczyka po 4 miesiące. Sprawa szóstego oskarżonego Schüssela została wyłączona dla uzupełnienia materjału dowodowego.

KOMUNIKAT

Wydziału Zagranicznego Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego.

Na podstawie raportu reprezentanta M. U. T. P. w Tauris (Persja) stwierdzić należy, że zainteresowanie wyrobami przemysłu polskiego w Persji stale wzrasta.

Persja była oddawna krajem zbytu specjalnie przemysłów b. Kongresówki, z której przed wojną dużo fabrykatów wysyłano przez Rosję do Persji. Nawiązując do tych tradycyj polskiego przemysłu, toruje Międzynarodowy Targ w Poznaniu za pomocą skutecznej propagandy drogę dla ekspansji gospodarczej z Polski do Persji.

Polski przemysłowiec winien wykorzystać te przygotowania dla zrealizowania konkretnych interesów eksportowych, wyłączając zbędne pośrednictwo zagraniczne i dając przez to dowód usamodzielnienia się gospodarczego przemysłu i handlu polskiego po wojnie.

Reprezentant M. U. T. P. w Persji pisze dosłownie jak następuje:

„Polskie wyroby przemysłowe są bardzo potrzebne w Persji, mogą bardzo łatwo konkurować z wyrobami rosyjskiemi i innych krajów, należy je tylko dobrze reklamować".

Z sprawozdań pism angielskich wynika, że przygotowują się obecnie i są w toku w Persji roboty około budowli kolejowych między głównemi centrami tego kraju, jak Teheran, Lingah, Duzdab i Astara, Khaniquin i Mohommerah na które Ministerstwo Perskie Robót Publicznych wyznacza kwotę około 60.000 Ł na początek, co byłoby dowodem ruszenia się tego kraju z dotychczasowego letargu gospodarczego. Zarazem skarżą się sprawozdawcy pism angielskich na silną konkurencję dla anglików ze strony Rosji, Niemiec i Włoch.

Jeżeli się zważy, że dużo wyrobów przemysłu byłej Kongresówki szło jako wyroby rosyjskie a Śląska jako wyroby niemieckie (wyroby takie były na rynku perskim dobrze wprowadzone), przypuszczać należy, że skoro kupiec i konsument zauważy, że towar tej samej jakości i tego samego typu przychodzi obecnie wprost od producenta polskiego, chętnie nawiąże stosunki bezpośrednio u pierwszego źródła jako najtańszego. O ile tylko nasz przemysłowiec i eksporter okaże, że stoi na wysokości zadania w tego rodzaju handlu, a sprawa sfinansowania takich tranzakcyj jako dość trudna, da się rozwiązać, przypuszczać należy, że handel polsko-perski w krótkim czasie się ożywi.

O informacje należy się zwracać do Wydziału Zagranicznego Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego w Poznaniu, Głogowska 42, który wskaże odpowiedniego reprezentanta w Persji.

—ooo—

CENY RYNKOWE NA SOWIECKIEJ BIAŁORUSI W MARCU Br. (w nawiasie przerachowanie na naszą walutę): Cukier rafinada 30 kop. funt (3 zł. kg.), cukier kryształ 25 kop. funt (2 zł. 50 gr. kg), herbata 2 rb. 75 kop. funt (27 zł. 50 gr. kg.), sól 2 kop. funt (20 gr. kg.), nafta 5 kop. funt (50 gr. kg.), mydło zwykłe 20 kop. funt (2 zł. kg.), tytoń 2 rb. funt (20 zł. kg.), pszenica 2 rb. 10 kop. pud (50 zł. 40 gr. korzec), żyto 1 rb. 80 kop. pud (43 zł. 20 gr. korzec), owies 1 rb. 70 kop. pud (27 zł. 20 gr. korzec), jęczmień 1 rb. 55 kop. pud (37 zł. 20 gr. korzec), otręby żytnie 1 rb. 20 kop. pud (28 zł. 80 gr. korzec), mąka pszenna 3 rb. 56 kop. pud (2 zł. 24 gr. kg.), mąka żytnia 2 rb. pud (1 zł. 28 gr. za kg.) mąka kartoflana 5 rb. 50 kop. pud (3 zł. 52 gr. kg.), groch zwykły 2 rb 10 kop. pud (1 zł. 35 gr. kg.), fasola 2 rb. pud (1 zł. 28 gr. kg.), kasza pszenna 2 rb. pud (1 zł. 28 gr. kg.), siemie lniane 2 rb. 30 kop. pud (1 zł. 47 kg.), kartofle 1 rb. 90 kop. ósemka (7 zł. 60 gr. ósemka), miód pszczelny 14 rb. pud (8 zł. 96 gr.), masło śmietankowe 70 kop. funt (7 zł. kg.), ser biały 20 kop. funt (2 zł. kg.), jajka 45—50 kop. za 10 sztuk (80—90 gr. za sztukę).

Owad tapicer.

Komu też najpierw powstała w głowie myśl obijania ścian własnego domu suknem czy papierem, które kryjąc surowość tynku, nadają ścianom mieszkania wygląd więcej miły, łagodny i czynią je — przynajmniej tak się mówi i wierzy — piękniejszemi, weselszemi i bardziej swojskiemi? Kto jest, jednem słowem, wynalazcą tapet?

Zapytajcie o to archeologów, a odpowiedzą wam z powagą mumji lub posągu, że już w roku 1330 przed Chrystusem, gdy Figlat Pileser I. zagrabił królestwo Semiramidy i założył podwaliny państwa Assurnasirpala, były już w użyciu bogate ozdoby ścian, że podobnie w Persji za panowania Cyrusa, Kambyzesa, Smerdy Maga i jego królewskich następców, że w Indji w złotym wieku sztuki na dworze promiennego Vikramaditgia etc. etc. Także w wykopaliskach Gangameli i... lecz, na miłość nieba, dajmy już temu spokój.

Zapytajmy teraz historyków. Odpowiedzą, że zwyczaj używania tapet przywieziono ze wschodu i wprowadzono w Europie w czasach wojen krzyżowych. Inni kronikarze z przed lat 300 podają dokładnie, że w połowie roku 1600 były tapety bardzo rozpowszechnione i modne we Francji, dzięki zasługom specjalnie markiza **Seignelay i Jana Babtysty Colberta**, wielkiego ministra króla Ludwika XIV.

Badacze historji mechaniki i wynalazków opowiedzą wam znowu, że już w roku 700 niezwykle genjalny **Jakób de Vaucanson**, który skonstruował automat chodzący, gadający, jedzący etc., wydoskonalił również przędzalnie płóciennych tapet i zapewnił bujny rozkwit tego przemysłu. Tapety tkane zastąpiono później papierowemi, które jako tańsze, znalazły wkrótce jak najszersze rozpowszechnienie i zastosowanie aż do dzisiejszych czasów.

Lecz znowu inni uczeni, trawiący swoje zdrowie i życie na studjowaniu foljałów bibljotecznych, że aż sami wreszcie się upodabniają do tych żółtych pergaminów, nad któremi ślęczą, udzielą wam informacji, która wyglądać będzie na najnieprawdopodobniejszą bajkę. Mianowicie: idea tapetowania własnego domu i zdobycia sobie potrzebnego materjału tanim kosztem zrodziła się w głowie nie człowieka, lecz w maleńkim móżdżku pewnego owada.

Kiedy człowiek był jeszcze „in mente Dei“, a kto wie, gdzie był jeszcze Assurnasirpal. Cyrus, Kambyzes i wszyscy inni, pszczoła **Megachile** i inne niektóre jej kokrewne już tapetowały po mistrzowsku swoje mieszkanka najdelikatniejszemi tkaninami, brokatami, atłasami lub nawet na modłę dzisiejszą, banalnemi, nieestetycznemi, różnobarwnemi materjałami. Używały one do tego, jak i dziś używa pszczoła **Megachile** błyszczącej tkaniny z listków róży, **Anthocopa** czerwonego aksamitu z kwiatu maku, niejaka **Osmie** najdelikatniejszego jedwabiu z płatków innych kwiatów.

Poradźcie owym mądrym bibljofilom, aby wyszli z zamkniętych murów, otrzęśli się z pyłu bibljotecznego i przeszli się naprzykład w miesiącu czerwcu po polu i ogrodach między grzędami kwiatów i róż. Przekonają się, że w mojem opowiadaniu niema ani kszty przesady. Zdarzy się im napewno zauważyć pewien gatunek pszczoły, latający chyżo i brzęczący w pobliżu krzewów róży. Owad ten, oglądany w chwili, gdy usiądzie na listku, wydaje się naogół czarny, lecz jest pokryty puchem szaro-czerwonym, jakby rdzą, na głowie i piersi. Na grzbiecie widoczne są białe, delikatne smugi, brzuch opancerzony delikatnym, ale gęstym puchem żółto-czerwonym.

Pszczoła ta po dokonaniu kilku tajemniczych manewrów nad i pod liściem krzewu róży, rozkłada swoje cztery przeźroczyste skrzydełka i ulata, obniżając się stopniowo ku pewnemu punktowi ziemi, gdzie się kryje między kiściami trawy. Niekiedy usiada i znika na zeschłej gałęzi drzewa lub krzaka, aby po chwili nagle się pojawić i w największym pędzie wrócić znowu do krzewu róży. Co robi ten pracowity owad? Czego szuka na krzakach róży? Gdzie się potem kryje? Oto zabiera pszczoła z róży zwój tapet i niesie go do swego domku, aby go niemi przyozdobić.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe.

Przypatrzmy się dokładnie jej pracy. Używając swoich żuchw jakby nożyczek, **Megachile** wycina z liści kawałki tkaniny, zwija je dokładnie w trąbkę i chwyciwszy silnie do pyszczka, leci w stronę gniazda. Ognisko domowe zakłada sobie w ziemi, wygrzebując pionowe wydrążenie, z którego się rozchodzą boczne okrągłe galerje w kierunkach poziomych, albo częściej w przypadkowych wydrążeniach ziemi, lub w suchych gałęziach drzew i krzaków. Skoro przygotowała lub wyszukała już swoje mieszkanko, przyozdabia ściany kawałeczkami płatków kwiatowych, układając je w regularne rzędy. Samiczka składa tam pierwsze jajo i wyposażywszy je w zapas miodu i pyłku kwiatowego, powraca do krzewu różanego. Z liścia wycina krążek o średnicy nieco większej, niż wymiar gniazda, a wróciwszy, przykłada go do otworu wejściowego i wgniatając przemocą lub uderzeniem główki, wciska go aż do wytapetowanej komórki z jajem, aby ją zatarasować. Jeżeli jedna taka zasłona nie wystarczy, powtarza robotę dwa lub trzy razy. Rezultatem tych wysiłków jest ciepła celka, podobna z wyglądu do naparstka, lecz zatkanego denkiem. Po ukończeniu jednej takiej komórki, pszczoła zaczyna tapetować inną, składa w niej znowu jedno jajo, miód i pyłek i tak dalej planowo, troskliwie, wytrwale, z największą dokładnością, aż cała przestrzeń zostanie zużyta i apartamenta wykończone w należytym porządku.

Ale — strzeżonego Pan Bóg strzeże. — Zaopatruje przeto troskliwa matka jeszcze weiście główne mocnemi drzwiami, sporządzonemi z kawałków liści, silnie sklejonych jedne na drugich, poczem dopiero spokojna i zadowolona udaje się na poszukiwanie nowej pracy.

Czyż to nie jest zdumiewające i godne podziwu? Pewnego dnia, uniesiony entuzjazmem, co wy czytelnicy napewno osądzicie jako największą przesadę, naiwność i śmieszność, — wziąłem jedną **Megachilę**, wychodzącą ze swego mieszkanka i wycisnąłem na jej małej, ruchliwej, inteligentnej główce... pocałunek. Miły owadek odwzajemnił też niezwłocznie czułą pieszczotą ten mój akt uznania i miłości. Bo oto, czy biorąc ją do ręki uszkodziłem jej subtelne mieszkanko, czy prawdopodobniej jej czułe organa, czy wreszcie mój postępek wydał się jej zbyt poufały, dość, że pszczoła wpadła w furję i zadawszy mi cios żądłem w górną wargę, uciekła z mego palca ze wściekłem zrrrr, brzmiącem jak złorzeczenie. Jakie były następstwa tego ukłócia, zaraz zobaczycie. Uczułem ból dotkliwy. Nie pomogły zimne okłady, aby złagodzić dotkliwe następstwa zatrucia żądłem, ani zmniejszyć gwałtownego obrzmienia mojej wargi, która w postaci czerwonego... pomidora wystąpiła z pod mego, — zresztą nie małego nosa. Lecz cóż chcecie. Mimo całego afrontu, jaki mnie spotkał od jednego z owych stworzonek, kocham i podziwiam nadal tych małych mistrzów sztuki zdobniczej. **L. W.**

Ciężka walka lwowskiego akademika z włamywaczem.

Lwów, 8 kwietnia. W realności przy ul. Długosza l. 27 obszerne mieszkanie parterowe zajmuje dr. Andrzej Gawroński, profesor uniwersytetu, który niedawno temu na krótki pobyt wyjechał do Paryża. Mieszkanie zaś swoje, pełne światowych zbiorów, pozostawił pod opieką znajomych osób. Wyjazd dra Gawrońskiego dostał się także do wiadomości naszych włamywaczów, z których jeden wczoraj po godzinie 9-tej wieczór dostał się do jego mieszkania i począł orjentować się w sytuacji, które przedmioty więcej są wartościowe.

W chwili, gdy nieproszony gość w jednym z pokoi z wielką ciekawością przyglądał się zabytkom kultury indyjskiej, niespodziewanie wszedł akademik Władysław Piasecki, pod którego opieką pozostaje mieszkanie prof. Gawrońskiego. Złodziej, widząc, na co się zanosi, rzucił się odrazu na p. Piaseckiego, ten zaś chciał przytrzymać nieznanego osobnika i skutkiem tego między oboma wywiązała się w pokojach szalona walka trwająca czas dłuższy.

Ostatecznie p. Piasecki, naturalnie trochę poturbowany, nie zdołał swojemi siłami sprostać silnie zbudowanemu złodziejowi, któremu udało się wyrwać z rąk akademika i zbiec z mieszkania. Na miejscu pozostawił złodziej jedynie swoją czapkę.

O zajściu tem zawiadomiono zaraz policję, która wdrożyła dochodzenia.

Oryginalny zakład.

Rozdawanie pieniędzy na ulicy.

Na rogu jednego z najruchliwszych bulwarów paryskich stał 1 marca człowiek i trzymał w ręce plik banknotów po 10 franków, rozdając jo przechodniom. Na 652 przechodniów tylko 7 przyjęło baknot, ale 5 z nich podarło go natychmiast i wyrzuciło. Przyczyna tego wrogiego usposobienia względem banknotów leżała w tem, że żaden z przechodniów nie wierzył, aby banknoty te były prawdziwe. Każdy sądził, że jest to nowy sposób reklamowy jakiejś firmy handlowej. Człowiek, rozdzielający banknoty, znał doskonale usposobienie publiczności. Założył się on i wygrał 500 franków po odliczeniu owych 70 franków, które wzięło od niego owych 7 przechodniów.

Rozmaitości.

DZIENNIK, MAJĄCY WCZESNE INFORMACJE.

W pewnym dzienniku amerykańskim można było wyczytać:

Wczoraj donieśliśmy pierwsi o śmierci pana Adama Svansona. Zawiadamiamy dziś również pierwsi, że wiadomość ta była przedwczesna. Jak z tego widać, dziennik nasz podaje wiadomości najwcześniejsze swoim czytelnikom.

Inny dziennik znowu, także oczywiście amerykański, podał wiadomość o śmierci znanej osobistości, również przedwczesną. Gdy niedoszły nieboszczyk nadsłał sprostowanie, dziennik ów, aby pozostać wiernym samemu sobie, zamieścił nazwisko odżyłego w rubryce urodzin.

PRAKTYCZNY WYNALAZEK KONSERWACYJNY.

Ministerstwo przemysłu i handlu nadało patent praktycznemu wynalazkowi, oraz odznaczyło wynalazek ten medalem złotym na Wystawie Rolniczej w Liskowie (Kaliskie).

Istota wynalazku izolacyjnego „Chozjan Chronolin“, wyrabianego przez zakłady przemysłowo-budowlane i fabrykę przetworów chemiczno-izolacyjnych w Kaliszu, polega na tem, **że zabezpiecza od ognia** materjał palny, jak naprzykład dachy gontowe i papowe, ściany drewniane i t. p.

NAPIS ETRUSKI.

Autorem niniejszej anegdoty jest Anatol France.

W jednym z instytutów naukowych we Francji wykładał archeologję i paleontologję profesor Marmet, który rościł sobie pretensje do wykrycia klucza do odcyfrowania napisów etruskich. Atoli ilekroć biedny człowiek próbował wyjaśnić sekret swego odkrycia, popełniał tak kolosalne błędy, że nikt nie był z tego mądry. Koledzy, którzy go przezwali żartobliwie „Marmet etruski“, wyśmiewali i drwili zeń nielitościwie. Najzłośliwszym jednak z prześladowców poczciwego Marmeta był niejaki Gaillhard, profesor sanskrytu.

Pewnego dnia Marmet, schodząc ze schodów instytutu, spotkał się z Gaillhardem, który doń wyciągnął dłoń na powitanie. Lecz Marmet bardzo zirytowany, wsunął swoją do kieszeni, krzycząc:

— Nie znam pana!

— Zapewne mnie pan wziął, — odrzecze z miejsca Gaillhard, — za napis etruski.

MIŁY GOŚĆ.

W tych dniach opowiadał lord Dewar gronu przyjaciół w Londynie zabawne zdarzenie:

W roku ubiegłym przybył do Londynu, po raz pierwszy w życiu, przyjaciel jego, zamożny obywatel ziemski ze Szkocji.

Lord Dewar zaproponował uprzejmie wieśniakowi gościnę w swym domu. Szkot przyjął propozycję tę skwapliwie, jak wiadomo bowiem szkoci znani są z oszczędności, graniczącej ze sknerstwem i zamieszkał u lorda Dewara.

I widocznie było mu z tem dobrze, bo schodził tydzień za tygodniem, a o odjeździe nie myślał.

Tak minął miesiąc. Zbliżało się Boże Narodzenie. Lord nieco urażony tem zbytniem nadużywaniem gościny przez szkota, skorzystał z chwili i odezwał się dnia pewnego:

— Oto nadchodzi Boże Narodzenie. Zapewne zechcesz, drogi przyjacielu, spędzić te święta w gronie rodzinnem, przy żonie i dzieciach...

— Ach — przerwał mu szybko gość wzruszony jakże ci jestem wdzięczny, serdecznie wdzięczny! Właśnie myślałem o tem, ale nie śmiałem prosić. Skoro jednak nie masz nic przeciwko temu, to pozwolisz, drogi przyjacielu, że sprowadzę tu rodzinę moją.

I ścisnąwszy gorąco dłoń oszołomionemu lordowi, pośpieszył do najbliższego biura telegraficznego.

—ooo—

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy **50 gr.**

Różne

RUTYNOWANA biuralistka z kilkuletnią praktyką, prowadząca samodzielnie buchalterję, pisząca na maszynie poszukuje zajęcia. Wymagania skromne. Zgłoszenia dla „Buchalterki“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ 574

POSZUKUJĘ POSADY w charakterze dozorcy domu, względnie dworu lub też karbowego. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Dozorca“

TECHNIK budowlany, dziesięcioletnia praktyka, samodzielne projektowanie, kosztorysowanie, dobry kreślarz, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: H. Karpiński, Wysokie Mazowieckie. 589

POMOCNIK gospodarczy, kawaler, lat 24, syn ziemianina, posiada szkołę rolniczą i hodowlaną, praktykę i referencje dobre, przyjmie posadę zaraz. Adres „Poste restante, Krasnystaw Lubelski, dla „Łagodnego“. 605

DOŚWIADCZONY administrator, rolnik i leśnik, przyjmie od mają samodzielny poręczający zarząd większego objektu. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Doświadczouy“.

FABRYKA wyrobów drzewnych, galanterji i zabawek W. Motycki i S. Haller, Bydgoszcz, Pomorska 10. Poleca wszelkie wyroby z drzewa, znanej dobroci. Dział fotograficzny: Ramki do kopjowania, koziołki do suszenia klisz. 616

WDOWIEC, bezdzietny, lat 30, na stałem stanowisku, pragnie tą drogą zapoznać się z panienką do lat 26, miłą i gospodarną. Fotografja wymagana. Zgłoszenia pod „Wdowiec“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 614

MĘŻCZYZNA, młody, energiczny, przedsiębiorczy, poszukuje posady w charakterze kierownika magazynu, inkasenta lub ekspedjenta. Zgłoszenia pod „Energiczny“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 613

POSZUKUJĘ dwóch pokoi i kuchni w śródmieściu, słonecznych, możliwie na pierwszym piętrze. Dam wysoki czynsz. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Wysoki czynsz“. 612

POTRZEBNA zaraz starsza osoba do zarządu domem. Pensja 80 złotych. Zgłoszenia z odpisem świadectw tylko listownie pod adresem: Dwór Ujazd, ziemia Łódzka. 629

GOSPODYNI wiejska, długoletnia praktyka, świadectwa dobre, poszukuje zajęcia na wyjazd. Zgłoszenia pod „Gospodyni“ kierować do Administracji „Gońca Krakowskiego“ 628

KORESPONDENTKA-MASZYNISTKA rutynowana polsko-niemiecka poszukuje posady stałej lub na godziny. Łaskawe zgłoszenia dla „Korespondentki“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 627

AGRONOM rolniczy, Pomorzamin, lat 27, żonaty, bezdzietny, z wyższem wykształceniem rolniczem, syn właściciela większego majątku, obeznany we wszelkich gałęziach tyczących się gospodarstwa rolnego i bardzo energiczny, poszukuje zaraz lub później odpowiedniej posady. Najchętniej w byłej Kongresówce lub na Kresach wschodnich. Posadę przyjmuję jedynie z powodu parcelacji mego majątku. Łaskawe oferty proszę skierować pod A. Marchlewski, Wiśniowo, pow. Lubawa. Pomorze. 620

ELEKTROWNIA Kutnowska poszukuje zdolnego maszynisty, obeznanego z motorami Diesla. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacji i warunków nadsyłać do Zarządu Elektrowni Kutnowskiej, województwa Warszawskiego. 638

SZOFER-MECHANIK, młody, inteligentny, średnie techniczne wykształcenie, włada językiem niemieckim, wieloletnia praktyka techniczno-mechaniczna, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty pod „Nr. 444“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 639

MŁODSZY KELNER z dobremi referencjami, może się zająć też bufetem, poszukuje posady na sezon lub na stałe w miejscu klimatycznem, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Sezon“. 632

DO WYNAJĘCIA z powodu wyjazdu dom o trzech ubikacjach, z zabudowaniami gospodarskiemi, 4 morgi gruntu i 3 morgi łąki. Wiadomość: Walenty Kudasik, Nowy Targ, ulica Długa 95. 635

STENOGRAFJI uczę szybko, dokładnie, niedrogo, Stolarska 3, I. p. front. 533

KUPIĘ MAJĄTEK ziemski od 150 do 200 hektarów. Reflektuję tylko na dobrą ziemię. Łaskawe oferty z dokładnym opisem majątku, ceną, oraz bliższem określeniem jego położenia proszę kierować pod: „Kupuję majątek“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 640

ZARZĄD DÓBR Zarzecze, koło Niska, poszukuje od 15-go kwietnia, młynarza egzaminowanego, do młyna parowego o dwu parach walców i dwu kamieni. Młyn nowy, automatyczny. 636

ZŁOŻE 400 do 500 złotych kaucji, otrzymując posadę biurową lub kasjerki. Łaskawe oferty pod „Solidna“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 937

CUKIERNIK kwalifikowany, znający wszelką pracę cukierniczą, pracujący w pierwszorzędnych kawiarniach, poszukuje posady na sezon, chętnie w Zakopanem, Krynicy lub innej miejscowości. Zgłoszenia do Administr. „Gońca Krakowskiego“ pod „Posada“. 633

Ogłoszenie o licytacji.

W dniu 22 kwietnia r. b. odbędzie się w Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku licytacja na wybudowanie 44 poszczególnych objektów i 37 osad gajówek podwójnych, 4-ch osad gajówek pojedynczych, oraz 3-ch osad leśniczówek. Wadjum za gajówkę 200, leśniczówkę 500, kaucja 10 proc. od kwoty umownej. Szczegółowy wykaz objektów licytacyjnych, oraz projekt umowy do przejrzenia w Wydziale Technicznym D. L. P. w Łucku od dnia 10 kwietnia 1926 r.

Przed złożeniem oferty obowiązany jest reflektant oznajmić się szczegółowo z projektem i opisem robót, oraz lokalnemi warunkami dla każdej osady na gruncie. Dyrekcja udziela zaliczki do 20% od sumy umownej gwarantowane prawnie w wysokości 2-krotnej.

Reflektanci wini się wykazać dowodami, stwierdzającemi solidność finansową, oraz fachową znajomość budownictwa. 624

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru kontrahenta niezależnego od wyników licytacji.

W terminie do 2 ch tygodni od dnia zatwierdzenia licytacji obowiązany będzie kontrahent do zawarcia umowy pod rygorem utraty wadjum.

Oferty nieostemplowane i napisane nie według obowiązujących wzrorów, nie będą uwzględniane.

Dyrekcja Lasów Państw. w Łucku.

Wspomnienia z życia

140

Sp. X. Stanisława Stojałowskiego

napisane przez Helenę Hempel

Do nabycia w Administracji „Wieńca—Pszczółki“, w cenie 2 zł. 50 gr. Z przesyłką poleconą 3 zł. Pieniądze można posyłać czekiem na konto 400.900.

Zalety i wady.

Światowej sławy psycho-grafolog Szyller Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. (można znaczkami pocztowemi). Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania, najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycho-Grafolog. Szyller Szkolnik, Piękna 25—25.

Ratujcie włosy!

„Szyllerin“ (zioła). Doskonały środek. Usuwa łupież, siwizn̨ę, wypadanie. Daje cudowny porost. Tysiące rzeczywistych odezw, podziękowań Dowody przy kupnie. Paklet 2 złote. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki. Przesyłka 50 gr. (można znaczkami pocztowemi) Laboratorjum „Swit“, Warszawa, Hoża 1 a, lub „Swit“, Piękna 25, m. 12. 344

Reklama dźwignią handlu!

KONKURS

Na opróżnioną wskutek rezygnacji posadę Sekretarza Sejmiku w Drohiczynie Poleskim, rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 15-go kwietnia b. r. Wymaga się od kandydatów w myśl statutu służbowego ukończonych studjów prawniczych i 3-letniej praktyki samorządowej, nieskazitelnej przeszłości i wykazania się dobrem zdrowiem, oraz poważnemi referencjami. Ubiegać się o stanowisko mogą również kandydaci z 3-letnią praktyką samorządową z ukończoną szkołą średnią z maturą, którym Wydział Powiatowy w razie wykazania specjalnego uzdolnienia może uwzględnić brak wyższych studjów. Wynagrodzenie dla kandydatów z wyższemi studjami według VII stopnia służbowego z możnością przesunięcia do VI stopnia, dla kandydatów z szkołą średnią, według VIII stopnia z możnością przesunięcia do VII stopnia. Do poborów danego stopnia przywiązany jest 20 proc. dodatek komunalny bez zobowiązania na przyszłość. Podania z szczegółowym życiorysem, popartym odpisami świadectw służbowych, metryką urodzenia i szkolnych z podaniem stanu rodzinnego przyjmuje **Wydział Powiatowy.** Nieodpowiadające wymaganiom podania, nie będą rozpatrywane.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

625 **Starosta: (—) w/z Dłużniewski.**

Ogłoszenie.

Do pp. Mierniczych.

Okręgowy Urząd Ziemski w Lublinie odda w r. b. do wykonania prace: 1) scaleniowo-pomiarowe w 5 objektach o ogólnym obszarze 26:1 ha i 2) parcelacyjno-pomiarowe w 1 objekcie na obszarze 117 ha.

Szczegółowe warunki wykonania powyższych prac oraz wynagrodzenia za nie są do przejrzenia:

a) w Ministerstwie Reform Rolnych w Warszawie, Plac Dąbrowskiego;
b) w Wydziałach technicznych wszystkich Okręgowych Urzędów Ziemskich, oraz
c) we wszystkich zawodowych zrzeszeniach mierniczych.

Oferty z podaniem proponowanych do wykonania prac i wysokości żądanego wynagrodzenia, złożone według ustalonego przez Okręgowy Urząd Ziemski wzoru należy nadsyłać w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie robót mierniczych“ w terminie do dnia 14 kwietnia 1926 roku, otwarcie których nastąpi dnia 15 kwietnia r. b.

Okręgowy Urząd Ziemski zastrzega sobie ocenę i wybór ofert nietylko w zależności od zaofiarowanej ceny, lecz i od tych gwarancji co do należytego i terminowego wykonania pracy, jakie z punktu widzenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego będzie przedstawiał oferent.

O wyniku rozpatrzenia ofert Okręgowy Urząd Ziemski powiadomi tylko tych oferentów, których oferty zostaną przyjęte.

PREZES

CZYTAJCIE!

Najpoważniejsze — najlepiej informowane pismo stołeczne

„WARSZAWIANKA“

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7

Telefon Nr 2502

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.